

Ludzie Gminy  
na Medal





Urząd Miejski w Siedlcach  
ul. Wolności 10, 25-100 Siedlce  
tel. 25 744 10 00, fax 25 744 10 01  
www.siedlce.pl



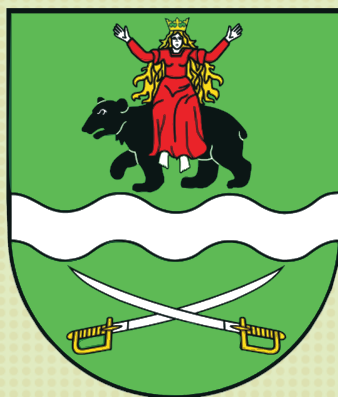
Ludzie Gminy



na Medal

Siedlce 2012





Herb Gminy Siedlce





## Ludzie naszej „Małej Ojczyzny”

**D**wa lata temu ukazała się książka „Gmina na Medal”, podsumowująca działania samorządu gminnego w okresie 20 lat, która przypominała też historię gminy i jej mieszkańców.

Niniejsza publikacja poświęcona jest ludziom gminy – ich działalności zawodowej i pozazawodowej, ich pasjom, twórczości, zainteresowaniom.

To ludzie, którzy współuczestniczą w tworzeniu swoich „Małych Ojczyzn”, którzy swoimi działaniami ubarwiają życie swoje i otoczenia.

To ludzie, którzy tworzą w naszej Gminie znakomite firmy, dające zatrudnienie wielu jej mieszkańcom. Działają w różnych dzie-

dzinach życia: kulturze, nauce, oświacie, sporcie, biznesie.

Przypominamy też byłych działaczy samorządowych: naczelników, sołtysów, wójtów; przedstawiamy obecnie działających.

Nie sposób wymienić wszystkich. Nie do wszystkich udało się dotrzeć. Nie wszyscy zgodzili się na rozmowę. Wiem, że jest jeszcze wielu niepospolitych mieszkańców naszej społeczności, o których wkrótce będziemy mogli napisać. ■

*Ewa Kadłubowska-Warecka*

Sekretarz Gminy Siedlce  
Ewa Kadłubowska-Warecka



Stowarzyszenie Społeczno-Kultura.pl





## „Szaleni” mieszkańcy Gminy Siedlce

**K**olejny raz mamy przyjemność współpracy z Gminą Siedlce przy wydaniu książki. Tym razem książki o nieszablonowych, „szalonych” mieszkańcach gminy.

To wspaniałe spotkania z ludźmi, którzy oprócz codziennej pracy znajdują czas na twórczość, pasję, rozwój zainteresowań i pomoc innym.

Zawsze uśmiechnięci, z energią realizujący kolejne wyzwania - zdziwieni, że chcemy o nich napisać, bo: *przecież nic wielkiego nie robią.*

Jest wprost przeciwnie - robią ogromnie dużo, dając nam przykład, że niemożliwe staje się możliwym. ■

Przyjemnej lektury życzy...

Prezes  
Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego  
BRAMA

Ewa Talacha-Koperkiewicz

Siedlce, 20 września 2012 roku











Wojna ziemskie narodowe  
Siedlce

Miasteczko wieś i folwark i Miasto Siedlce  
i dwóch miasteczek wodnych Teremow i Wymysiel  
wiezy i Wiatraku Budany zwanego no wiezie  
Stara wieś Uyrzanow, Kępcina i folwark i wieś Go-  
lic i Wiatraku kamienic bogatego i nowiej kolonii Jago-  
dow, wieś Cyporek - folwark i wieś Kabotliki, folwar-  
k i wieś Skrzata i wieś Poręgie, folwark i wieś Cho-  
dów, folwark i wieś ~~Sachowicz~~ folwark i wieś ~~Czajka~~  
~~Sachowicz~~ i wieś ~~Poręgie~~, folwark ~~Skuta~~ i wieś ~~Skal-~~  
~~magorowa~~, i Gruntów Gaj zwanego, przy mieście ~~Siedlce~~



# Historię tworzą ludzie



# DZIAŁ PIERWSZY.

Wymienienie nieruchomości i opisanie granic.

## Dobra ziemskie Luszyń

A przytoczając Włogoszcz - Stok Łacki - Grubale, z częściami  
na Ługach wielkich i Łdanach w Powiecie i Obwodzie Siedleckim  
Województwie Podlaskim a teraz w Okręgu i Powiecie Siedleckim  
Gubernii Lubelskiej położone. — — — — —  
Czyni się jaconem iż w Dobrach tych opisanej nomenklatury wyżej  
wymienionych utworzone zostały dwa folwarki pierwszemu pod  
nazwą Joachimów obejmujące morgów miary nowopolickiej  
201 przętów 200 gruntu ornego, wraz z zabudowaniami, zaś także  
morgów 82 przętów 100 - drugi pod nazwą Osiny obejmujące  
gruntu ornego wraz z zabudowaniami morgów miary no-  
wopolickiej 300, a także także miary morgów 49 - Co tu na  
zasadzie Świadcstwa Geometry patentowanego i przy-  
jętego w Królestwie Polskim Maciejewicza Matuszowicza  
go dnia  $\frac{2}{14}$  Czerwca 1853 roku wydane, i Naczelnika  
Powiatu Siedleckiego pod  $\frac{8}{20}$  Lipca 1853, wystawionego  
wskutek Aktu...





## Dawne dzieje. Ludzie, miejsca, wydarzenia

dr Grzegorz Welik

*Dyrektor Archiwum Państwowego w Siedlcach*

Ukazanie dziejów terenów objętych obecnie granicami Gminy Siedlce nie jest rzeczą łatwą. Szczególnie gdy zechcemy powiązać te dzieje z losami, życiem i działalnością znanych z imienia i nazwiska osób. Historię tworzą ludzie, tyle że poznanie tych konkretnych nie zawsze jest możliwe. Szczególnie jeśli chodzi o dawne wieki, gdy na utrwalone na piśmie karty historii trafiały głównie jednostki z górnych warstw społecznych. Jeszcze gorzej jest w przypadku czasów sprzed upowszechnienia pisma. Tu możemy operować pojęciami pewnych zbiorowości, im dawniej, tym bardziej ogólnych - mieszkańców miejscowości, regionu, plemienia, czy jednej z wyodrębnionych przez archeologów kultur sprzed tysięcy lat.

Zgłębiając przeszłość terenów obecnej gminy Siedlce spotykamy wielu ludzi, którzy tę historię tworzyli. Jedni z nich są ogólnie znani, jeśli nie szerokiej opinii publicznej, to na pewno historykom. To zazwyczaj możni swoich czasów czy bohaterowie wojenni. W przypadku historii gminy Siedlce znamy też imiona i nazwiska osób mniej sławnych i bogatych, niż szlacheccy i książęcy właściciele tych ziem. Dzięki skrupulatnie prowadzonej rachunkowości w siedleckich włościach zachowały się bowiem spisy mieszkańców poszczególnych wsi sprzed setek lat, a ich nazwiska brzmią dziwnie znajomo np. w porównaniu ze spisami mieszkańców gminy z początku XXI wieku. Zanim jednak dojdziemy do konkretnych ludzi, nieco informacji ogólnych. ■

13

**Zgłębiając przeszłość terenów obecnej gminy Siedlce spotykamy wielu ludzi, którzy tę historię tworzyli.**



### Gdzie byliśmy, gdzie jesteśmy

W ykopaliska przynoszą informacje o tym, że mieszkańcy okolic Siedlec sprzed 9-10 wieków zajmowali się garncarstwem, obróbką drewna i żelaza. Niewykluczone, że wytapiali też żelazo z rudy darniowej wydobywanej z terenu obecnych stawów, leżących na północnej granicy miasta i gminy.

Być może zajęciem dawnych siedlczan był również handel. Późniejszy rozwój najpierw wsi, a od XVI wieku miasta Siedlce wiąże się właśnie z rolą miejscowości jako centrum handlowego.

Handlowi sprzyja od wieków przebieg dróg. Siedlce miały to szczęście, że leżały w pobliżu dawnych szlaków biegnących z południa na północ (Lublin-Łuków) oraz

z zachodu na wschód (Garwolin-Liwa-Drohiczyn). Niebagatelne znaczenie miała płynąca nie tak daleko rzeka Bug. Obecnie ma ona znaczenie głównie rekreacyjne, w dawnych wiekach zaś była jednym z poważniejszych szlaków komunikacyjnych na ziemiach Polski i Litwy. Nieprzypadkowo właściciele dóbr siedleckich urządzili na Bugu swój własny port. Tak oto na kartach historii terenów gminy Siedlce pojawiają się wreszcie ludzie znani z imienia, nazwiska, a nawet herbu. ■

### Pruszyńscy z Pruszyzna

Im bliżej współczesności, tym częściej dzieje terenów obecnej gminy Siedlce



*Grot włóczni  
z epoki brązu  
znaleziony  
w Stoku Lackim,  
ze zbiorów  
Muzeum  
Regionalnego  
w Siedlcach,  
MRS/A/156.*



będziemy poznawali nie za pośrednictwem znalezisk archeologicznych, a dzięki świadectwom pisanim. Jeśli zaś chodzi o takie źródła, to najstarszą miejscowością należącą do dzisiejszej gminy Siedlce okazuje się Pruszyn. Ta parafialna wieś była niegdyś najważniejszym ośrodkiem w promieniu kilkunastu kilometrów. Powstała prawdopodobnie pod koniec XIV wieku, a jej założycielem był (też prawdopodobnie) niejaki Jacussio Prusin, czyli z polska rycerz Jakusz Pruszyn, a od jego przydomka nazwano lokowaną na prawie niemieckim wieś. Jakusz, który pieczętował się herbem Rawicz, przybrał z czasem nazwisko Pruszyński, zgodnie ze zwyczajem przybierania nazwiska od rodowej miejscowości.

Potomek Jakusza, Jan Pruszyński ufundował w 1430 roku parafię w Pruszyńcu, wcześniej bowiem jego gniazdo rodowe należało do parafii zbuczynskiej, jednej z najstarszych w regionie. Na przełomie XV i XVI wieku mieszkańcy terenów tworzących obecnie gminę Siedlce żyli w cieniu rywalizacji dwóch szlacheckich rodów władających sąsiednimi dobrami ziemskimi, czyli pruszyńskimi i siedleckimi. Z rywalizacji zwycięsko wyszły te ostatnie. ▣

### Daniel piniacz i kobieciarz

**W** połowie XV wieku Siedlce były już sporą wsią. Pierwsza pisana wzmianka

o tej miejscowości pochodzi z roku 1448. Dokument z tą datą wydał w Krakowie sławny kardynał Zbigniew Oleśnicki, protektor nie mniej sławnego kronikarza Jana Długosza. Pod koniec XV wieku Siedlce wchodziły w skład parafii Pruszyn wraz z wsiami Golice, Żabokliki, Stok, Grabianów, Cielemęc i Wielgorz. Wtedy to Siedlce, Grabianów, Żabokliki i Golice kupił od Jana Pruszyńskiego niejaki Daniel Gniewosz, przedstawiciel możnego rodu wywodzącego się z okolic Radomia, a pieczętującego się również herbem Rawicz. Wieś Siedlce była największą spośród nowo nabytych miejscowości, dlatego też jej nowy właściciel pisał się najpierw jako Gnyewosch de Syedlce, a następnie po prostu Siedlecki.

O Danielu Siedleckim posiadamy nieco przekazów, jako że sądził się z sąsiadami. Przedmiotem sporów były tereny leżące nad brzegami rzeczki Żytniej, dziś zwanej Muchawką. Rzeczka ta rozgraniczała dobra Daniela od dóbr właściciela Niwisk, sędziego liuskiego Gotarda oraz od ziem dziedzica wsi Wołyńce Mikołaja Zaliuskiego. Spory miały charakter niemal międzyrodowy, bowiem ziemie po drugiej niż dobra Siedleckiego stronie Żytniej należały już do Księstwa Mazowieckiego. Stąd też mediacji pomiędzy zwaśnionymi stronami podjęło się wiele ważnych osobistości z Lubelskiego i Mazowsza, m. in. wojewoda lubelski Mikołaj Firlej oraz podkanclerzy Księstwa Mazowieckiego Jakub z Karczewa.



Spierał się także Daniel Siedlecki z okoliczną drobną szlachtą: Grzegorzem z Jastrzębia, Mikołajem z Tworki, Bartłomiejem z Moszczybrodów, Maciejem z Radomyśla, Jakubem Jastrzębskim ze Śmiary oraz Jakubem z Kosiorki.

Procesy graniczne z sąsiadami nie były jedynymi osiągnięciami, które zapisały nazwisko Daniela Siedleckiego dla potomności. Autor *Herbów rycerstwa polskiego* Bartłomiej Paprocki pisze, że Siedlecki był to mężczyzna „barzo libidinosus”, czyli bardzo chutliwy. Jego słabość do płci pięknej wyrażała się w tym, że trzy razy wchodził w związki małżeńskie, natomiast dzieci miał ponoć aż 50 (słownie pięćdziesięcioro!). Z tym, że nie wszystkie pochodziły z prawnego łoża.

Daniel Siedlecki był możliwym panem. Oprócz Siedlec, Golic, Grabianowa i Żaboklik posiadał również leżące za Łukowem wsie Gułów, Wola Gułowska oraz Dąbrowica. Dzierżał także należącą do starostwa łukowskiego króleuską wieś Wiśniew. ■

### Gospodarny Stanisław Siedlecki

Po wielodzietnym Danielu Siedleckim dobra siedleckie przeszły w ręce jego syna Stanisława. Mąż ów cierpiał na chorobę oczu, przeto nie udzielał się na niwie publicznej. Za to o własne włości dbał jak mało kto. Na początku lat 30-tych XVI wie-

ku największą wsią w dobrach Stanisława stały się Siedlce. Liczyły wtedy 6 łanów gruntu, czyli ponad 100 hektarów. Mieszkańcy wioski zajmowali się nie tylko rolnictwem. Na rzeczce Żytnej, czyli dzisiejszej Muchawce działał młyn. Wydobywano też w okolicach rudę żelaza, tzw. rudę darniową lub też błotną. Rudę płukano w wodzie z Liwca, a następnie wytapiano w dymarkach i przekuwano na żelazne sztaby. Energii technologicznej do wytopu rudy dostarczała płynąca woda.

Panu na Siedlcach oraz Golicach, Grabianowie i Żaboklikach nie wystarczało to, że jego wsie rosą w dostatek. Choć miał sporo więcej ziemi niż jego sąsiedzi Pruszyńscy, to jednak właśnie w ich dobrach znajdowała się siedziba parafii. Cierpiał na tym nie tylko prestiż rodu Siedleckich. Mieszkańcy Siedlec musieli chodzić do kościoła znaczny kawał drogi, i to drogi niełatwej, zważywszy na podmokły teren.

Właśnie argumentu odległości i niebezpiecznej drogi do kościoła użył Stanisław Siedlecki prosząc w 1530 roku biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego, aby ten erygował w Siedlcach parafię.

Stanisław Siedlecki dopiął swego. W największej miejscowości swoich dóbr udało mu się utworzyć parafię. Wynosiło to Siedlce ponad inne okoliczne miejscowości. Zapewniało też panu Siedleckiemu niezłe widoki na przyszłość pozagrobową, bowiem proboszcz nowej parafii zobowią-





Chłopi  
z końca  
XVI w.

zany został do odprawiania za fundatora jednej mszy św. tygodniowo po wieczne czasy.

Miał więc Siedlecki kompleks ośmiu wsi z dwoma folwarkami, dwoma kuźnicami i taką samą liczbą młynów. Udało mu się erygować w Siedlcach parafię. Na tym jednak nie poprzestał. Szybko wpadł na pomysł, że przydałoby się jeszcze miasto. Dla Siedlec ta idea pana Stanisława wcielona w życie w 1547 roku była szczęśliwym losem na loterii.

Stanisław Siedlecki herbu Rawicz nie poprzestał na utworzeniu w swych dobrach miasta. Zakładał też nowe wsie, osadzając w nich kmieci. W połowie XVI wieku miał już tych wsi 10. ▣

### Wielmożna szlachta herbu Rawicz

Przez ponad stulecie dobrami Siedlce władali przedstawiciele rodów pieczętujących się herbem Rawicz. Po Stanisławie Siedleckim, który zmarł w 1561 roku, władała Siedlcami jego żona Agnieszka. Po niej zaś córka, której imienia niestety nie znamy. Córka Stanisława i Agnieszki wyszła za mąż za podczaszego lubelskiego Feliksa Kolbrzyńskiego, również pieczętującego się herbem Rawicz.

Po śmierci Kolbrzyńskiej kupił Siedlce wraz z okolicznymi wsiami Adam Ołędzki. Był on sąsiadem Siedlec, bowiem władał



między innymi Chodowem i Suchożebra-  
mi. Od 1621 roku piastował funkcję staro-  
sty drohickiego i w tym samym roku nabył  
Siedlce. Po śmierci Adama, która nastąpiła  
w 1625 roku, dobra Siedlce wraz z miastem  
przeszły w ręce jego małoletnich synów  
Krzysztofa i Tomasza. ■

### Poważny pan Olędzki i wesoła pani Olędzka

**W** okresie wojen szwedzkich i ko-  
zackich z połowy XVII wieku miasto i oko-  
lice poważnie podupadły. Nieco dokładniej-  
szych informacji o tamtym okresie historii  
przynosi sławny pamiętnik Jana Chryzo-  
stoma Paska.

Pamiętnikarz przybyły w 1660 roku  
w okolice Siedlec z wojskiem Czarnieckie-  
go zamieszkał w Strzale we dworze kasz-  
telanowej Olędzkiej, żony właściciela Sie-  
dlec, kasztelana zakroczymskiego Tomasza  
Olędzkiego. Mąż ten miał opinię dzielnego  
żołnierza, słynącego z siły i odwagi.  
W 1660 roku Pasek również wspominał  
wojenne przewagi Olędzkiego. Pisał jednak  
także, że pan na włościach siedleckich miał  
nieco pomieszane w głowie. Dlatego też  
Olędzki i jego żona mieszkali osobno.  
On zarządzał swoimi majątkościami, a ona  
swoimi.

Pasek przypadł chyba do serca pani  
Olędzkiej. Bywał często w jej domu, gdzie

uczłował wśród wesołej kompanii, złożo-  
nej z towarzyszy spod swojej chorągwi oraz  
nadobnych panien z dworu Olędzkiej. Swoją  
gospodynię Pasek określił mianem pani  
zacnej, pełnej poćciwości, lubo wesołej.  
Wesołe pobyty u pani Olędzkiej zakłócały  
nieco wizyty jej męża, który według Paska  
faktycznie zachowywał się nieco dziwnie.  
Był niezwykle pobożny, nigdy się nie śmiał,  
ale miał zwyczaj potaćzyć sobie czasem.  
Z tym, że jego partnerką nie była żadna  
pani, a własna szabla, z którą się nigdy nie  
rozstawał. Szablę ta nosił za Olędzkim spe-  
cjalny pachołek. Pan Pasek obawiał się nie-  
co szabli Olędzkiego, gdy ten odwiedzał  
dwór żony i widział tam wciąż tę samą  
kompanię biesiadującą przy muzyce. Szcze-  
gólnie, że Pasek cieszył się wyjątkowymi  
względami pani na Strzale. Nawet po wy-  
jeździe Paska do obozu wojskowego w Ko-  
zieradach (dziś Konstantynów nieopodal  
Łosic) wysyłała mu Olędzka wozy pełne  
jadła i napojów.

Informacje o Krzysztofie Olędzkim, które  
Pasek podał w swych pamiętnikach nieko-  
niecznie muszą być zgodne z prawdą. Wła-  
ściciel Siedlec pełnił bowiem w tym czasie  
funkcje publiczne, do których zazwyczaj  
potrzebny jest trzeźwy umysł. ■





*J. Ch. Pasek  
we dworze  
w Strzale.  
Rycina  
ze zbiorów  
Artura  
Rogalskiego.*

19

### Książęta herbu Pogoń

**W** 1668 roku nastąpiło ważne wydarzenie w dziejach dóbr siedleckich. Wraz z ręką właścicielki Joanny z Olędzkich trafiła ona do książęcej rodziny Czartoryskich, pieczętujących się litewską Pogonią.

Joanna była córką owego oryginała Tomasz Olędzkiego. Jej pierwszym mężem był podkomorzy plocki Jakub Krasinowski, drugim starosta radziejowski Stanisław Oleśnicki, trzecim zaś wreszcie, poślubiony właśnie w 1668 roku wojewoda wołyński Michał Jerzy Czartoryski. Książę Czarto-

ryski żył w latach 1621-1692. Siedlce wraz z przyległymi wsiami stanowiły tylko niewielką część jego włości, z których większość znajdowała się na Wołyniu, w okolicach Klewania i Żukowa.

Małżeństwo właścicielki Siedlec z księciem Czartoryskim miało ogromne znaczenie dla Siedlec i pobliskich wiosek. Z rezydencji szlacheckiej stały się miastem książęcym, a okoliczne wsie weszły w skład magnackich włości.

W XVII wieku przedstawiciele rodu Czartoryskich pełnili wysokie funkcje państwowe i kościelne, m. in. jako wojewodowie i biskupi.

**W XVII wieku  
przedstawiciele  
rodu  
Czartoryskich  
pełnili wysokie  
funkcje  
państwowe  
i kościelne...**



Według  
„Herbarza  
polskiego”  
Adama  
Bonieckiego  
książęcy  
ród  
Czartoryskich  
wywodzi się  
z Litwy.

20



*Herb  
Czartoryskich  
Pogoń.*



Jako pierwszy z rodu Czartoryskich z dobrami siedleckimi związał się książę Michał Jerzy, syn wojewody wołyńskiego Michała. Piastował on kolejno funkcje starosty krzemienieckiego, wojewody braclawskiego, wojewody wołyńskiego, wreszcie wojewody sandomierskiego. Oprócz piastowania funkcji państwowych Michał Jerzy był dworzaninem króla Władysława IV oraz służył wojskowo. Brał udział w wojnach kozackich, bił się pod Zborowem w 1649 roku, dowodził chorągwią pancerną w krwawych zmaganiach pod Beresteczkiem w 1651 roku, odznaczył się w bitwie pod Cudnowem na Ukrainie, gdzie Polacy dowodzeni przez hetmana Lubomirskiego odnieśli w 1660 roku świetne zwycięstwo nad Rosjanami. Książę Michał posłował również w 1678 roku do Rosji jako „poseł wielki” z Korony. Negocjował tam warunki zawarcia pokoju po długoletniej wojnie. Takiego to pana otrzymały dobra siedleckie.

Siedlce przypadły księciu Czartoryskiemu jako wiano jego trzeciej żony Joanny, dla której również był to trzeci związek małżeński. Państwo Czartoryscy postanowili podnieść swoje dobra z upadku, który przyniosło prawie 20 lat wojen. W tym celu uczynili krok, który i obecnie robią władze, gdy zależy im na rozwoju jakiegoś regionu. Wprowadzili ulgi podatkowe dla poddanych. Należy przypuszczać, że polepszenie bytu poddanych nie było jedynym celem liberalnych posunięć Czartoryskich.

Szlachta i magnaci posiadali dobra ziemskie po to, żeby z nich czerpać korzyści. Toteż odbudowa i dobry byt miejscowości klucza siedleckiego stanowiły element polityki mającej na celu podnoszenie dochodów możnego rodu.

Następnym po księciu Michale właścicielem Siedlec z rodu Czartoryskich był Kazimierz, książę na Klewaniu i Żukowie. Urodził się w 1674 roku, zmarł w 1741. Książę Kazimierz pełnił kolejno funkcje podczaszego, podskarbiego i podkanclerzego litewskiego, oraz kasztelana wileńskiego. Drobnym, szczupłym, przesadną elegancją maskującym swój garb, wysławiał się z trudem, nie mając ani głosu, ani dykcji, by na się zwrócić uwagę. Lubował się w atmosferze dworskiej,



Kazimierz  
Czartoryski  
1674-1741.



w występach reprezentacyjnych, na których popisował się znajomością literatury i kultury francuskiej - pisali współcześni o księciu.

Książę Kazimierz Czartoryski kariery wielkiej nie zrobił. Stworzył jednak podstawy. Po pierwsze podstawy potęgi swego rodu, był bowiem założycielem „Familii” - potężnego stronnictwa, które trzęsło Rzeczpospolitą XVIII wieku. W mniejszym, lokalnym wymiarze Czartoryski stworzył podstawy do rozwoju przestrzennego Siedlec. ■

### Księżna pani i poddani

Najslawniejsza właścicielka dóbr siedleckich księżna Aleksandra z Czartoryskich Ogińska (1730-1798), córka Michała Fryderyka Czartoryskiego, kanclerza wielkiego litewskiego oraz Eleonory Moniki z Wald-

steinów znana jest bardziej z zasług, jakie położyła dla rozwoju miasta Siedlce. Jednak badania źródłowe dowodzą, że w równym stopniu co o miasto, dbała także o swoje wiejskie posiadłości i ich mieszkańców.

W 1775 roku po śmierci ojca Ogińska została jedyną pełnoprawną właścicielką Siedlec i okolicznych dóbr (wsie i folwarki: Stara Wieś, Ujrzanów, Grabianów, Strzała, Purzec, Żabokliki, Golice, Toporek, Żytunia, Wołyńce, Wólka Wołyńska, Chodów, Wola, Kopcie, Suchozębry). Wiele wysiłku włożyła w podniesienie swych włości na jak najwyższy poziom gospodarczy.

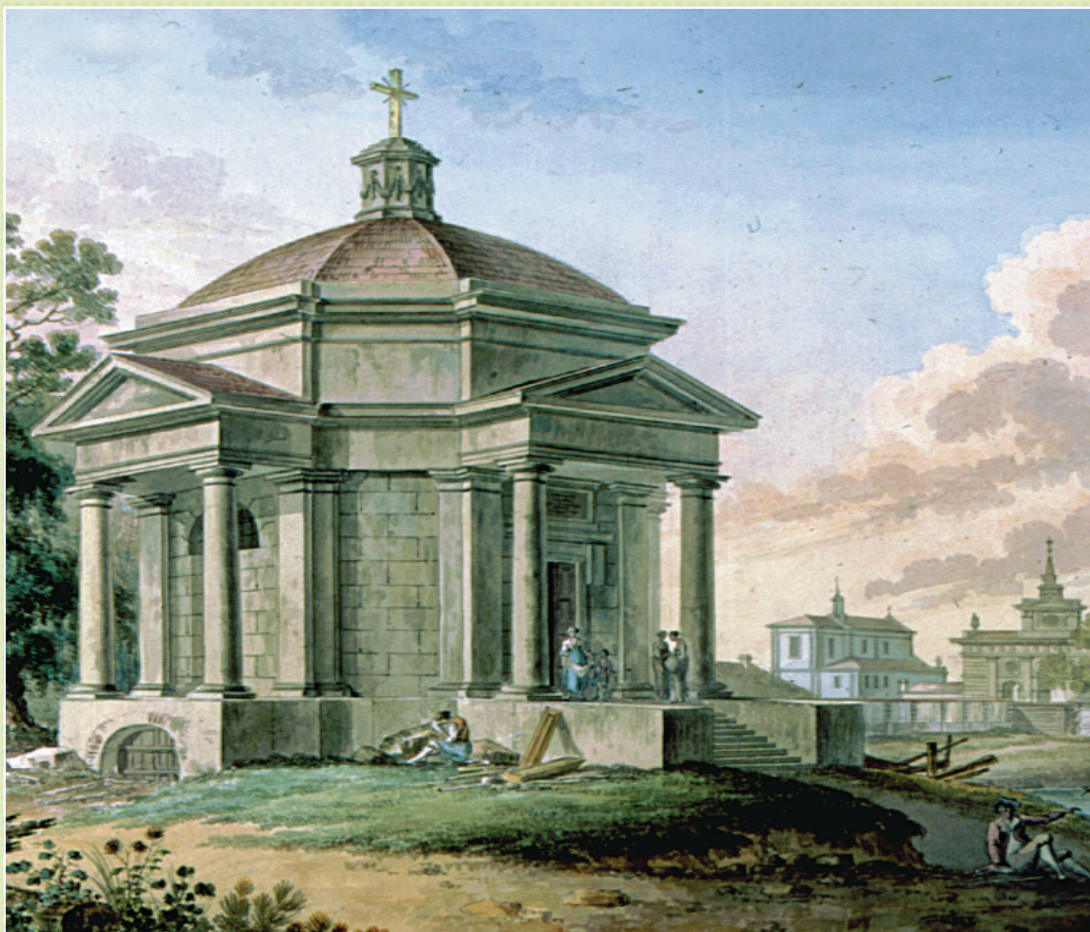
Najważniejszym z folwarków dóbr Aleksandry Ogińskiej był Chodów. To tutaj 20 lipca 1783 roku witała księżna swego kuzyna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przybyłego z wizytą do Siedlec. Króla witali nie tylko wspaniale przystrojone siedlczanie i mieszkańcy okolic, ale i bramy tryumfalne, muzyka i śpiewy oraz salwy armatnie.

Księżna Aleksandra zasłużyła się także w pewien sposób dla swoich poddanych, sprawiając że przeszli oni do historii. Dzięki - mówiąc językiem współczesnym - nowoczesnej księgowości, jaką prowadzono w dobrach klucza siedleckiego, przetrwały do naszych czasów wykazy mieszkańców wsi należących do księżnej pani. Warto do nich zajrzeć, żeby uświadomić sobie, jak wiele rodzin mieszkających obecnie w Siedlcach i okolicach mieszka na tym terenie



*Księżna  
Aleksandra  
z Czartoryskich  
Ogińska  
1730-1798,  
kopia  
miniatury  
ze zbiorów  
Muzeum  
Regionalnego  
w Siedlcach.*





*Fragment akwareli Zygmunta Vogla z widokiem na kaplicę, kościół św. Stanisława, i bramę Aleksandry Ogińskiej.*

23

**20 lipca 1783 roku witała księżna swego kuzyna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przybyłego z wizytą do Siedlec.**

od kilkuset lat. Artych, Łuka, Mątewka, Parapura, Staręga, Starak, Sowa, Troć - to nazwiska, które do naszych czasów dotrwały w niezmienionej formie, ale i dawny Arasim, Klejc, Pachecka, Szumla, to przecież współczesny Harasim, Klejc, Pachecki, Somla. Szkoda tylko, że tak rzadko spotykamy obecnie dawne piękne imiona: Bazyli,

Błażej, Feliks, Gawel, Idzi, Jędrzej, Walenty, Wawrzyniec. Warto przejrzeć prezentowany poniżej spis mieszkańców wsi wchodzących w skład klucza siedleckiego księżnej Aleksandry Ogińskiej w 1776 roku, żeby zrozumieć, że pojęcie „dawność rodu” dotyczy nie tylko rodzin szlacheckich, ale także chłopskich. ■



**Efektem  
peregrynacji  
biskupiej  
komisji  
było  
ustanowienie  
w Siedlcach  
parafii.  
Stało się to  
22 listopada  
1532 roku.**

**Mieszkańcy wsi dóbr siedleckich  
ks. Aleksandry Ogińskiej w 1776 r.**

**Stara Wieś**

Franciszek Arasim  
Łukasz Burzecki  
Wojciech Dyńka  
Jakub Filip  
Krzysztof Filip  
Maciej Furman  
Antoni Gochnio (wójt)  
Feliks Gochnio  
Bartłomiej Klejc (leśnik)  
Jan Kucharczyk  
Jan Lis  
Stanisław Łuka  
Jan Malon  
Jakub Mąka  
Wawrzyniec Młynarz  
Wojciech Reduch  
Wojciech Rymuła  
Szymon Skolimowski  
Maciej Staręga  
Sebastian Staręga  
Jakula Strzałek  
Maciej Strzałek  
Paweł Strzałek  
Szymon Strzałek  
Tomasz Strzałek  
Wojciech Strzałek  
Jędrzej Sysik  
Jakub Szewczyk  
Kazimierz Szewczyk  
Maciej Szewczyk

Maciej Trojanowski  
Wojciech Trojanowski  
Bartłomiej Trzak  
Antoni Wdowiak  
Krzysztof Wdowiak  
Tomasz Wrona  
Gaspar Wydra  
Mateusz Zaliwski

**Ujrzanów**

Kazimierz Adamczyk  
Kazimierz Cieślik (wójt)  
Piotr Dyńka  
Jakub Filip  
Krzysztof Kaim  
Grzegorz Lachecka  
Michał Nosek  
Paweł Nosek  
Banach Staręga  
Bartłomiej Staręga  
Jan Staręga  
Maciej Staręga  
Tomasz Staręga  
Wojciech Stepnik  
Marcin Szewczyk  
Banach Wołosz

**Strzała**

Maciej Arasim  
Paweł Barszcz  
Wojciech Barszcz  
Łukasz Bartczak (kował)  
Szymon Chmiel (leśnik)  
Maciej Chomka



# Elwies Strzaka

Historię tworzą ludzie

Antoni Dynla  
Szymon Głowacki  
Jan Krzeuski

Franciszek Piekarski  
Tomasz Piekarski  
Jędrzej Proc  
Bartłomiej Stańczuk  
Jan Stańczuk  
Józef Troć  
Michał Troć  
Stanisław Zajac

## Purzec

Dominik Arasim  
Franciszek Arasim  
Krzysztof Arasim  
Gawel Artycz  
Adam Janczura  
Walenty Lech  
Michał Paluch  
Łukasz Wakuła (wójt)

## Topórek

Maciej Gachecka  
Jakub Golec  
Stanisław Golec  
Józef Osiński (leśnik)  
Stanisław Piskorz  
Jan Szomla  
Stanisław Szomla  
Wojciech Szomla

## Żabokliki

Adam Artych  
Norbert Balek

Antoni Bednarczyk  
Wawrzyniec Golec

Jakub Myszka  
Tomasz Pelka  
Grzegorz Piskorz  
Izydor Strzałek  
Joachim Strzałek  
Łukasz Strzałek  
Kazimierz Szomla  
Tomasz Tkacz  
Bazył Żak

## Golice

Andrzej Adamczyk  
Bartłomiej Adamczyk  
Jan Adamczyk  
Stanisław Adamczyk  
Szymon Adamczyk  
Kazimierz Bednarczyk  
Michał Ciok  
Marek Lis  
Wojciech Mazur  
Antoni Pachecka  
Pawel Pachecka  
Wojciech Pachecka  
Stanisław Romanowski  
Jakub Rozak  
Jan Rozak  
Andrzej Sowa  
Antoni Sowa  
Jakub Strzałek (kowal)  
Józef Strzałek (leśnik)  
Jan Szczech  
Jan Szcześniak

25



Tomasz Szwed  
Szymon Wrona  
Błażej Wysocki (wójt)

### Żytunia

Maciej Chomka  
Mateusz Dynka  
Mateusz Furman  
Jakub Marciszewski  
Wawrzyniec Wakuła

### Wołyńce

Wojciech Gil  
Franciszek Orynek  
Andrzej Pachecka  
Kazimierz Pachecka  
Szymon Pachecka (leśnik)  
Walenty Pachecka  
Szymon Strzaliński

### Grabianów

Jakub Aniołek  
Józef Gil  
Jan Kita  
Andrzej Kozak  
Krzysztof Mąka  
Błażej Paulik  
Wojciech Paulik  
Maciej Starak (bartnik)  
Paweł Szymański (wójt)  
Szymon Warda

### Wólka Wołyńska

Wojciech Hagila (leśnik)  
Grzegorz Kapelusz  
Jakub Kapelusz  
Mikołaj Malon  
Wojciech Malon

### Chodów

Mikołaj Dziuk  
Jakub Kaczor  
Bartłomiej Koziół  
Wojciech Krawiec  
Adam Lech  
Józef Mazurek  
Stanisław Mazurek  
Maciej Mątewka  
Michał Mątewka  
Stefan Mątewka  
Jakub Mucha  
Wojciech Mucha  
Wincenty Paluszek  
Maciej Rybak  
Wojciech Sikorski (młynarz)  
Sylwester Suchodolski (leśnik)  
Tomasz Suchodolski  
Gaspar Szczepanik  
Jakub Szczepanik  
Marcin Szczepanik  
Bartłomiej Szczur  
Jan Tracz  
Paweł Troć  
Jakub Wołosz



**Wola**

- Walenty Bąk
- Maciej Grabarski
- Piotr Grabarski
- Tomasz Grabarski
- Mikołaj Janczura
- Tomasz Jarzmowski (leśnik)
- Wojciech Jesionek
- Wojciech Karulak
- Szymon Karulak (wójt)
- Balcer Koncerewicz
- Józef Koncerewicz
- Paweł Koncerewicz
- Piotr Koncerewicz
- Walenty Kowalczyk
- Idzi Kowalczyk
- Jakub Kowalczyk
- Maciej Kowalczyk
- Maciej Kowalczyk
- Andrzej Krupa
- Stanisław Owczarż
- Paweł Parapura
- Adam Serafin
- Walenty Slaicz
- Paweł Szpura
- Franciszek Ścibor
- Maciej Ścibor
- Jan Wołosz

**Suchożebry**

- Bartłomiej Chwiedko
- Sebastian Gęsko
- Antoni Karbon
- Szymon Karbon
- Piotr Kowal
- Grzegorz Kuśnierzcyk
- Józef Makuch
- Jakub Nosek
- Franciszek Pasanik
- Wojciech Przystupa
- Stanisław Słodzina
- Bartłomiej Starak
- Paweł Szpara
- Banach Ścibor
- Kazimierz Ścibor (wójt)

	Wólka	Łąka	Żyła	Opatrz	Kury	Łąka	Syła	Syła
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	
	2	2			3	3	2	

... z dnia 28. 1. 98 r. Zyra Kon...



*PLAN*  
**Donacji**  
**SIEDLCE**

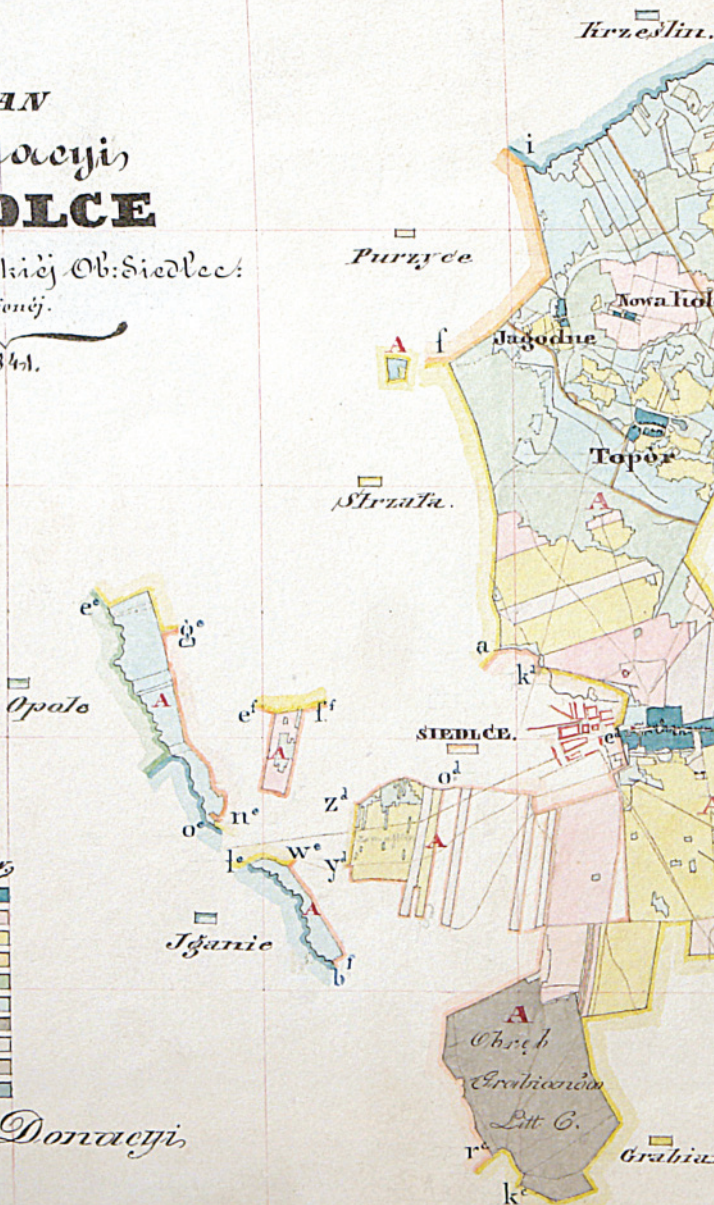
w Gub: Podlaskiej Ob: Siedlce:  
 położonj.  
 1841.

*Wyklad Kolorow*

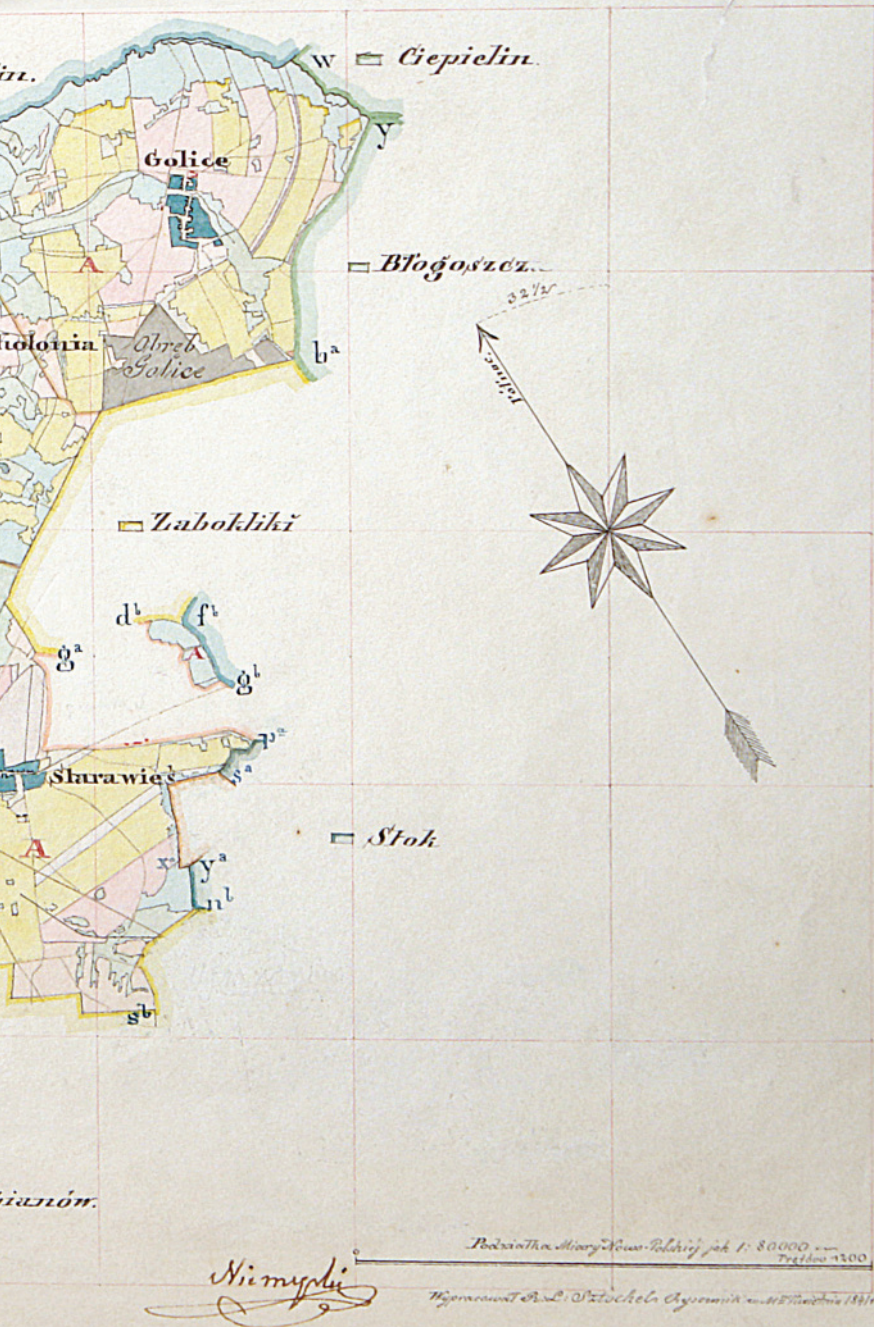
Ogrody	
Doła, Wolowiarowud	
Włociszowin	
Przymiarowoc	
Dołstowiska	
Pałkin	
Łowin	
odpadki i zarodła	
Nienizylkin	
Wodny	

*A. Dobra Donacji*

*z planem szarym prowadzilem*  
*Siedlce*









## Rosyjscy panowie kontra polscy chłopci

Przez znaczną część XIX wieku więk-  
szością terenów obecnej gminy Siedlce włada-  
li carscy generałowie i ich krewni. Robili  
to za pośrednictwem polskich administrato-  
rów. Na dole drabiny społecznej stała rze-  
sza polskich chłopów. Interesy właścicieli  
często były sprzeczne z interesami podda-  
nych. Dzięki toczonym sporom na karty  
pisanej historii trafili wreszcie chłopci z dóbr  
siedleckich, szczególnie ci najaktywniejsi  
w walce o swoje prawa.

Jednym z nich był Wojciech Somla  
z Toporka, występujący z petycją do admi-  
nistradora w imieniu wszystkich „rolnych go-  
spodarzy ekonomii siedleckiej”, wskutek  
czego wprowadzono trzydniową pańszczy-  
zną. Za bardzo interesującą inicjatywę nale-  
ży uznać także próbę likwidacji tzw. pańsz-  
czyzny zapasowej, podjętą w tym samym  
okresie przez włościanina Jana Reducha, dzia-  
łającego w imieniu ogółu mieszkańców Sta-  
rej Wsi. Do jego petycji, przekazanej Radzie  
Administracyjnej Królestwa Polskiego, władze  
ustosunkowały się jednak negatywnie.

Warto podkreślić, że powyższe inicjatywy  
podejmowane prawie 200 lat temu przez pod-  
siedleckich chłopów na rzecz poprawy ich  
własnego losu, wskazują na wysoki poziom  
świadczenia swych praw i rzadko tylko wi-  
dzianą w innych rejonach kraju śmiałość  
w kontaktach z administracją państwową. ■

## Szwolężer płacze nad Helenką

Wybitną postacią związaną z dobra-  
mi pruszyńskimi był podpułkownik cesar-  
skiej gwardii, który po latach wojaczki osiadł  
w Pruszyńcu. Stanisław Rostworowski (1785  
- 1837), urodził się w Leśnowoli niedaleko  
Grójca w rodzinie Franciszka i Izabeli  
z Małachowskich. W wieku lat 19 zaciągnął  
się do napoleońskiej Gwardii Honorowej  
Polskiej, w której walczył w 1806 roku pod  
Pułtuskiem i Iławą.

W kwietniu 1807 roku został awanso-  
wany na porucznika, wszedł do Pułku Lek-  
kokonnego Gwardii, dowodzonego przez  
Wincentego Krasińskiego. Jako oficer  
w szwadronie Tomasza Łubieńskiego wziął  
udział w wojnie z Hiszpanią, walczył m. in.  
w sławnej szarży pod Somosierrą. Tam ran-  
ny w głowę, objął dowodzenie nad 3 kom-  
panią po zmarłym wówczas kpt. Janie Dzie-  
wanowskim. W Hiszpanii udekorowany  
został Orderem Kawalerskim Legii Hono-  
rowej, a w 1809 roku wrócił do Księstwa  
Warszawskiego, by wziąć udział w wojnie  
z Austrią. Uczestniczył w bitwie pod Ra-  
szynem, gdzie został ranny. W lipcu 1809  
roku wziął jeszcze udział w bitwie pod  
Wagram, jako dowódca kompanii.

Po wojnie 1809 roku przeszedł na ofice-  
ra ordynansowego przy Napoleonie.  
Według rodzinnych podań miało wtedy  
miejsce pewne zajście z cesarzem. Rzec



działa się w Chantilly na dworze napoleońskim, na jednej z jego służb ordynansowych. Młody jeszcze Polak - Stanisław Rostworowski "stał na salonach cesarskich przy oknie i bębnił o szybę palcami. Z tyłu zaszedł go Napoleon i zapytał: - *Jesteś zakochany?* - *Nie, Sir* - padła odpowiedź kapitana - *ja się nudzę. Zechciej mnie wysłać do szwadronu.* Cesarz na to krzyknął: - *Za drzwiami.* Wkrótce rzeczywiście ponownie został posłany do Warszawy”.

W marcu 1810 roku Rostworowski został mianowany Kawalerem Cesarstwa z donacją Monte di Milano z pensją 500 franków. Pod koniec 1811 roku otrzymał awans na szefa szwadronu i wziął udział w wojnie z Rosją, skąd w grudniu 1812 roku odwołano go do zakładu pułkowego w Warszawie, dla przeprowadzenia rekrutacji do macierzystego pododdziału. Później w okolicach Krakowa formował 7 szwadron Gwardii i wraz z całym wojskiem Księstwa przeszedł do Saksonii. Rostworowski uczestniczył w kampanii niemieckiej i bił się pod Lipskiem. Tam właśnie, 14 września 1813 roku został mianowany oficerem Legii Honorowej, a w lutym 1814 roku kawalerem Orderu Zjednoczenia. Stanisław Rostworowski stał się tym samym członkiem najbardziej elitarnego grona polskich oficerów walczących u boku Napoleona Bonaparte. Rostworowski miał także ten zaszczyt, że w marcu 1814 roku dowodził eskortą cesarską z Paryża do Blois nad Loarą.

Rostworowski odszedł z wojska Księstwa na własną prośbę w kwietniu 1815 roku. Ten doświadczony oficer liniowy i sztabowy, po dziewięciu latach służby u boku Napoleona, zdjął mundur oficera Gwardii i osiadł w Pruszyńcu. Przyczyną takiego kroku mógł być jego ślub w kwietniu 1816 r. z Urszulą hr. Potulicką oraz samotne prowadzenie gospodarstwa przez jego ciotkę Helenę Chrapowicką w Pruszyńcu i Stoku Lackim.

Stanisław Rostworowski musiał zająć się problemem, który wynikał ze spustoszenia, jakiego dokonali w okolicach Siedlec Rosjanie w październiku 1812 roku, ponieważ to właśnie na terenie majątku w Stoku Lackim rozbili oni swój obóz, w czasie, gdy okupowali miasto. W siedleckim Archiwum Państwowym zachowały się ślady jego działalności gospodarczej, ponieważ w sierpniu 1821 roku zawarł on ugodę z księdzem Michałem Sadowskim - proboszczem pruszyńskim, w sprawie regulacji gruntów, kończąc tym samym spór o granice pól należących z jednej strony do majątku w Stoku, z drugiej zaś do kościoła w Pruszyńcu. W tym samym roku Rostworowski zdecydował się na dzierżawę części dóbr w Stoku. W tym celu zawarł stosowną umowę z mieszkańcami tej miejscowości: Adamem Zdanowskim, Piotrem Ługowskim, Józefem Sistrzestowskim, Tadeuszem Zdanowskim. Pruszyń i Stok Lacki stały się własnością byłego oficera



D O M  
Tu leżą zwłoki Stanisława  
**ROSTWOROWSKIEGO**  
Podpułkownika Gwardii Ces. Franc.  
Legii Honorowej orderu Zjedno-  
czenia kawalerii ur. 1785 um. 1837

*Epitafium  
Stanisława  
Rostworowskiego  
w kościele  
parafialnym  
w Pruszyńcu.*



Gwardii Napoleona dopiero po śmierci Heleny Chrapowickiej w lipcu 1832 roku.

Stanisław hr. Rostworowski zmarł w Warszawie w grudniu 1837 roku, ale jego szczątki doczesne spoczęły w Pruszyńcu. Spoczywa tam również 15-letnia Helena Rostworowska. Imieniem przedwcześnie zmarłej córki szwoleżera nazwano pobliski strumień, czyli obecną rzeczkę Helenkę. Potomkami Stanisława byli tak zasłużeni dla polskiej kultury i nauki ludzie, jak dramaturg Karol Hubert, poeta Jan, muzeolog Marek i historyk Emanuel Rostworowscy. ■

### Wytchnienie pułkownika wojewody

**W** Iganiach, a więc po przeciwnej niż Pruszyń stronie Siedlec osiedlił się inny wybitny oficer napoleoński płk Antoni Cedrowski. Iganie były od wieków dobrami szlacheckimi. W drugiej połowie XVIII wieku należały do Kazimierza Laskowicza ożenionego z Konstancją z Oknińskich. Po nich dziedziczył je ich syn Adam. W 1821 roku połowę dóbr igańskich odkupił od niego Antoni Cedrowski herbu Odrowąż, prezes Komisji Województwa Podlaskiego, czyli odpowiednik dzisiejszego wojewody, w owych czasach bardzo znacząca w regionie osobistość.

Cedrowscy należeli do średniozamożnej szlachty osiadłej w ziemi czerskiej. Urodzony w 1769 roku Antoni posiadał długą

i bogatą historię służby wojskowej. W armii I Rzeczypospolitej służył od 1789 roku, w powstańczym wojsku Tadeusza Kościuszki dosłużył się stopnia podpułkownika. W mundurze widzimy go znowu w 1806 roku, jako adiutanta gen. Henryka Dąbrowskiego, z którym związany był niemal przez cały okres służby w armii Księstwa Warszawskiego. W roku 1809 mianowany został pułkownikiem, odbył kampanię moskiewską, ranny, dostał się do rosyjskiej niewoli. Po powrocie ożenił się z Anielą, córką pułkownika Antoniego Przyszychowskiego, a jednocześnie siostrą osiadłego w Siedlcach pułkownika Feliksa Przyszychowskiego. Z wojskiem Cedrowski rozstał się w 1817 roku w momencie objęcia stanowiska prezesa Komisji Województwa Podlaskiego - będącego odpowiednikiem dzisiejszego wojewody. W 1823 roku podał się do dymisji, oskarżony o nadużycia finansowe. Po wycofaniu się z życia publicznego osiadł w Iganiach i rozpoczął tu wznoszenie rezydencji w stylu klasycystycznym. Budowę ukończono w 1828 roku. Murowany dwór na tle wznoszonych wówczas szlacheckich siedzib był raczej skromną budowlą. ■

### Karuzela właścicieli

**P**o śmierci żony Antoni Cedrowski przekazał majątek swojej córce Marii, zamężnej za Ludwikiem Potkańskim. Ten



ostatni sprzedał go w roku 1852 za 30 tys. rubli Hipolitowi Gorzechowskiemu. Przez kilka następných lat nowemu właścicielowi udało się podnieść wartość majątku o 10 tys. rubli, ale już w roku 1863, za sprawą polityki podatkowej i uwłaszczenia chłopów, finanse folwarku legły w gruzach. Zagrożony bankructwem Gorzechowski zaciągnął pożyczkę u Icka Orła z Siedlce. Jej zabezpieczeniem były dobra igańskie. Pożyczki nie spłacił, więc w roku 1878 Gorzechowscy zostali usunięci ze dworu. Icek Orzeł od ręki sprzedał Iganie Stanisławowi Prausowi, ten z kolei generałowi-majorowi Stanisławowi Jasiukiewiczowi. W ten sposób kolejna podsiedlecka miejscowość trafiła do carskiego oficera. Przez najbliższe dziesięciolecia Iganie jeszcze wielokrotnie zmieniały właścicieli. Władali tu m.in. Franciszek Cielemęcki i Wincenty Jermołowicz. Ostatnimi właścicielami przed II wojną światową byli Bronisława i Wiktor Grabowscy. ■

### Władający Stokiem Lackim

Trzecim, obok Igań i Pruszyzna prywatnym majątkiem ziemskim położonym na terenie obecnej gminy Siedlce był w XIX wieku Stok Lacki. Podobnie jak Pruszyńcem, nim również władali hrabiowie Rostworowscy, zaś w drugiej połowie XIX wieku trafił on w ręce Józefa Wyszomirskiego.

To właśnie Wyszomirski wzniósł w roku 1875 na piunicach starego dworu obecnie istniejący pałac. ■

### Genealogia chłopskiego rodu

Poszukiwania rodzinnych korzeni stały się w ostatnich latach niezwykle popularnym zajęciem wielu Polaków. Wertują oni domowe dokumenty, odwiedzają archiwa państwowe i kościelne, a wszystko po to, aby odtworzyć rodzinną genealogię. Efektem tych poszukiwań bywają nie tylko pięknie rozrysowane drzewa genealogiczne, ale - bywa - opasłe monografie rodowe, czego przykładem mogą być wydawnictwa poświęcone znanej w Siedlcach rodzinie Orzełowskich.

W powszechnej opinii utarło się, że poszukiwanie rodowych korzeni to domena osób wywodzących się z rodzin szlacheckich, Tymczasem miejscowości wchodzące w skład obecnej gminy Siedlce były w zdecydowanej większości wsiami chłopskimi, zamieszkanymi nie przez herbowych, a przez ich poddanych. Pojawia się więc pytanie, czy potomkowie pańszczyźnianych chłopów mogą się pokusić na odtworzenie przeszłości swojej rodziny, tak powiedzmy... 300 lat wstecz? Odpowiedź brzmi: tak! Pod warunkiem jednak, że mamy do czynienia z potomkami mieszkańców wsi wchodzących niegdyś w skład dóbr siedleckich, czyli



większości miejscowości obecnej Gminy Siedlce. Jest to możliwe, dzięki dobrze zachowanym dokumentom gospodarczym siedleckiej włości, które sięgają końca XVII w. Znajdują się w nich nie tylko spisy mieszkańców miasta, ale i poszczególnych wsi z dóbr klucza siedleckiego. Wykazy te obejmują zarówno imiona i nazwiska, jak i liczbę dzieci, imiona synów oraz sporo informacji o stanie posiadania. Szczęśliwym trafem, dobrze zachowały się także akta metrykalne siedleckiej parafii św. Stanisława, które pozwalają odtwarzać rodzinne powiązania w XVIII i XIX w. Dokumenty te, o ile liczą ponad 100 lat, znajdują się archiwum parafialnym (sprzed 1810 r.) lub w Archiwum Państwowym w Siedlcach (od 1810 r. do początku XX w.). Akt młodszych niż stuletnie należy szukać w Urzędzie Stanu Cywilnego w Siedlcach.

O tym jak frapujące i owocne są takie poszukiwania, może świadczyć przykład rodziny Somlów, której przedstawicieli spotykamy w dokumentach książąt Czartoryskich już w 1698 roku. Na ukończeniu jest obszerne opracowanie genealogiczne dziejów tego rodu, związanego z podmiejskimi wsiami nieprzerwanie od setek lat. Jego autorką jest pani Róża Somla-Dembowska. Korzystając z uprzejmości autorki, prezentuję poniżej biogramy dwóch przedstawicieli rodu Somlów, którzy na trwałe wpisali się w historię gminy Siedlce. Jeden aż czterokrotnie sprawował funkcję wójta tej

gminy (dawniej gmina Starawieś), a drugi był tragicznym bohaterem II wojny światowej. Zebrany materiał jest znakomitym przykładem na to, jak wiele można się dowiedzieć o ludziach wywodzących się z rodziny „zwykłych” z pozoru podmiejskich chłopów. Może też być zachętą do poszukiwań dla innych rodzin, bo przecież Somlowie są tylko jednym z wielu rodów związanych z terenami gminy Siedlce z dziada pradziada. ■

### Wójt Ignacy i jego rodzina

**I**gnacy Somla urodził się 10 czerwca 1868 roku. Był jednym z sześciorga uchoowanych dzieci Michała Somli i Katarzyny z Harasimów, włościan z Topórka. Jego ojciec - Michał Somla był jedynym dzieckiem gospodarstwa po ojcu. Ignacy nosił imię po swoim dziadku, który w dokumentach parafialnych zapisywany był jako szynkarz z Topórka. Dziadek zmarł zanim Ignacy się urodził. Babką była Krystyna Pielech vel Orłowska, która zmarła, kiedy Ignacy miał 10 lat.

Ignacy Somla miał pięcioro żyjącego rodzeństwa. Gdy przyszedł na świat, jako czwarte żyjące dziecko w rodzinie (dwoje najstarszych dzieci zmarło w wieku niemowlęcym), jego siostra Marianna miała dziesięć lat, Anna miała pięć lat, a brat Józef miał dwa lata. Kiedy Ignacy miał pięć lat,



Od lewej:  
Ignacy - syn wójta  
Ignacego Somli,  
Apolonia  
ze Stańczuków  
- żona wójta Ignacego  
z córką Marią  
na kolanach,  
za Apolonią stoi  
jej brat  
- Julian Stańczuk,  
wójt - Ignacy Somla  
z synem  
Wacławem.  
Rok 1913.

36





przyszła na świat jego młodsza siostra Karolina. A najmłodszy brat Jan urodził się, gdy Ignacy miał lat siedem.

Zamożni, ale niepiśmienni rodzice Ignacego zadbali o to, by wszyscy ich synowie nauczyli się czytać i pisać. Do wykształcenia córek nie przywiązywano wówczas większej wagi. Dwie starsze siostry Ignacego: Marianna Somla z męża Szczech i Anna Somla z męża Olko były niepiśmienne, tylko najmłodsza - Karolina z męża Karowska umiała pisać.

Ignacy ukończył szkołę gminną w Starejusi. Był dzieckiem inteligentnym i zdolnym. W przyszłości będzie wójtem gminy Starawieś przez wiele lat: trzy kadencje „za cara”, jak mówiono na wsi, czyli podczas zaborów, a jedną niepełną kadencję w Polsce niepodległej pod koniec lat dwudziestych XX wieku.

21 listopada 1894 roku, gdy Ignacy miał 26 lat, ożenił się z Apolonią ze Stańczuków, panną ze Starejusi, córką Michała i Rozalii z Wronów. Apolonia urodziła się 14 lutego 1876 roku w Starejusi. Gdy wychodziła za mąż, miała 18 lat. Była niepiśmienna, a więc na akcie ślubu jest tylko podpis Ignacego.

Po ślubie Ignacy i Apolonia zamieszkali w Topórku w domu rodziców Ignacego. Tam 20 maja 1896 roku przyszło na świat ich pierwsze dziecko - córka Leokadia. Drugie ich dziecko to syn Stanisław, urodzony 1 maja 1899 roku. Tych dwoje dzieci zmarło, jedno po drugim, na szkarlatynę.

Sześćoletnia Leokadia zmarła 16 stycznia, a trzyletni Staś - 20 stycznia 1902 roku. Utrata dwojga dzieci była tak bolesna, że Ignacemu i Apolonii trudno było pogodzić się z tak wielkim nieszczęściem. Wyobrazili sobie, że nad ich siedliskiem w Topórku zawisło złe fatum. Według przekazów rodzinnych, z tego powodu Ignacy i Apolonia postanowili wyprowadzić się z Topórka. Za zgodą rodziców, Ignacy kazał przenieść połowę rodzinnego domu na ojcowiznę Apolonii. Apolonia pochodziła ze Starejusi i tamże dostała w posagu od rodziców kilka morgów ziemi. Gdy porównamy jeszcze istniejący dom przy ulicy Starowiejskiej w Siedlcach z fotografiami nie istniejącego już domu w Topórku, widać wyraźnie, że dom został przecięty w połowie.

To właśnie na nowym miejscu w Starejusi 5 stycznia 1903 roku przyszedł na świat syn, który otrzyma imię po ojcu - Ignacy. Chrzestnym ojcem dziecka był Jan Olko ze Starejusi, teść Anny Somlanki - młodszej siostry Ignacego, a jednocześnie pradziad znanego siedleckiego działacza Solidarności - Tomasza Olko. Chrzestną matką Ignacego była Helena Krzymowska. 19 sierpnia 1905 roku urodził się następny syn - Wacław, który w przyszłości będzie ojcem Stefana Somli - wieloletniego radnego Rady Miasta w Siedlcach i działacza społecznego. 29 czerwca 1909 roku urodziła się Maria, a 13 kwietnia 1914 roku ostatnie dziecko Ignacego i Apolonii, syn Edward.



Chata wójta  
Ignacego Somli  
na Starejusi.



38

Ignacy Somla dał się szybko poznać na nowym miejscu w Starejusi. Wystarczyło kilka lat, by go doceniono w środowisku. W 1906 roku Ignacy został wybrany wójtem gminy.

W myśl carskiego Ukazu o urządzeniu gmin z 1864 roku, wójt wybierany był na zebraniu gminy przez wszystkich pełnoletnich gospodarzy gminy posiadających tytułem własności co najmniej trzy morgi ziemi. Natomiast kandydaci na wójtów i ławników musieli posiadać w gminie „tytułem osobistej własności, co najmniej sześć mórg ziemi”.

Wójt był wówczas bardzo ważną figurą. Był przede wszystkim urzędnikiem carskim i przedstawicielem samorządu terytorialnego. Podlegało mu kilka gromad ze stojącymi na ich czele sołtysami, a jego władza rozciągała się też „na wszystkie osoby przebywające w folwarkach i dworach, nie wyłączając dzieciaków”. Miał nie tylko uprawnienia administracyjne, ale też policyjne, egzekucyjne i finansowe. Wójt uchodził też w skład sądu gminnego, który rozstrzygał spory o nieruchomości, mniejsze zobowiązania finansowe, alimenty, mniejsze spadki i drobne kradzieże.



Według wiedzy rodziny Ignacy był wójtem za cara przez trzy kadencje, do roku 1915. W niepodległej Polsce, pod koniec lat dwudziestych, Ignacy znów został wybrany wójtem, ale tej kadencji nie dokończył, gdyż zmarł jesienią 1930 roku.

Ignacy Somla urządował w trudnym okresie pod zaborem rosyjskim i nie miał wówczas zbyt komfortowej sytuacji, jeśli chodzi o uprawnienia policyjne, gdyż miał obowiązek o wszystkim „donosić Zwierzchności”. Musiał zapobiegać szerzeniu się w gminie "podrobionych ukazów i szkodliwych dla publicznej spokojności pogłosek, przytrzymywać włóczęgów i dezerterów wojskowych i dostawiać ich policyjnej zwierzchności". Można jednak sądzić, że Ignacy nie dał się we znaki współmieszkańcom, nie szkodził, nie donosił, ale pomagał. Musiał być dobrym wójtem, nie tylko w opinii zwierzchności, za co dostał medal, ale także w opinii mieszkańców gminy, skoro wybierany przez tychże mieszkańców pełnił tę funkcję przez tyle lat.

Sprawowanie funkcji wójta przez Ignacego Somlę to okres zawirowań politycznych, bo rygory i kontrola zwierzchniej władzy carskiej wzmagaly się. Ale Ignacy nie miał wyboru, gdyż w myśl ówczesnych przepisów nie mógł odmówić przyjęcia urzędu.

Na ślady wójta Ignacego Somli natrafimy też w niepodległej Polsce. Świadczą o tym kwity i dokumenty z jego podpisami

z 1927, 1929 i 1930 roku, poświadczenia wiarygodności podpisów nabywców działek z majątku Żabokliki z 1929 roku. Fakt, że w końcu lat dwudziestych Ignacy Somla został ponownie wybrany wójtem gminy, może świadczyć o tym, że nie stracił zaufania społeczności lokalnej i że w trudnym okresie pod zaborem rosyjskim nie nadużywał władzy i dbał o interesy mieszkańców gminy. Taka pozostała o nim opinia w przekazach rodzinnych i tak to wygląda w świetle odnalezionych dokumentów. Tej ostatniej kadencji Ignacy Somla nie dokończył. Zmarł bowiem jesienią 1930 roku.

Mówi się w rodzinie, że wójt Ignacy był mądrym i zacnym człowiekiem, dobrym mężem i ojcem. Pragnął nade wszystko zapewnić przyszłość swoim dzieciom. Zapewne zorientował się, że jego syn Ignacy, delikatnej postury, który garnął się do nauki, jest dzieckiem inteligentnym, zdolnym i rokującym nadzieje. Zainwestował w jego naukę. Zapewne wykorzystując swoje stanowisko umieścił syna w prestiżowej wówczas Szkole Kolejowej, założonej w 1906 roku w celu „dania możliwości dzieciom pracowników kolejowych otrzymania pierwszorzędnego wykształcenia”. Po maturze w Państwowym Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego w roku 1924, Ignacy podjął studia na Politechnice Warszawskiej. Czesne było wysokie, ponadto trzeba było synowi opłacić stancję w Warszawie, zapewnić pieniądze na życie, książki i po-



40

Ignacy Somla  
(po prawej)  
- wójt gminy  
Starawieś. 1910.





moce naukowe. W 1934 roku Ignacy syn Ignacego został inżynierem. Pracował przy budowie portu w Gdyni oraz mostów i dróg dojazdowych do portu. Znał osobiście inżyniera Eugeniusza Felicjana Kwiatkowskiego, realizatora rozbudowy portu w Gdyni i floty handlowej.

Wójt Ignacy swojemu drugiemu synowi, najlepiej wyrośniętemu i silnie zbudowanemu Wacławowi zapewnił wykształcenie podstawowe i przeznaczył do gospodarstwa, gdyż Wacława nauka nie bardzo interesowała. Córce Marii zapewnił niepełne wykształcenie podstawowe, została także przyuczona do krawiectwa. Bardzo się też starał, by wykształcić najmłodszego syna Edwarda, a po śmierci wójta troszczył się o to jego brat Ignacy - inżynier.

We wrześniu 1930 roku wójt Ignacy Somla pojechał do Pruszyzna, by nadzorować wyrąb drzewa na budowę szkoły. Przeziębł się i zapadł na zapalenie płuc. Był leczony w siedleckim szpitalu, jednak mało skutecznie, umarł bowiem 20 listopada 1930 roku. Pozostawił po sobie owdowiałą żonę Apolonie, córkę i trzech synów, z których najmłodszy miał dopiero 15 lat.

Po śmierci wójta Ignacego, wdowa Apolonia prowadziła gospodarstwo z córką Marią oraz synami Wacławem i Edwardem. Syn Ignacy ożenił się z córką warszawskiego cukiernika - Ireną Bielińską, będąc jeszcze na studiach. Po odbyciu służby wojskowej w 1931 roku kontynuował

naukę i w 1934 roku zdobył tytuł inżyniera dróg i mostów, a następnie wyjechał z żoną do pracy w Gdyni. Ale nie zapomniał o rodzinie, wspomagał finansowo matkę i rodzeństwo oraz troszczył się o najmłodszego brata.

Apolonia Somla przeżyła swojego męża o ponad 20 lat. Przeżyła też śmierć swoich dwóch synów Edwarda i Ignacego. Edward, który był w żandarmerii, zginął w czasie wojny w 1939 roku, prawdopodobnie w okolicach Puszczy Kampinoskiej. Inżynier Ignacy, który po kapitulacji przyjechał z żoną do Siedlec i założył z kolegą firmę, przeziębł się, dostał zapalenia płuc i zmarł w 1941 roku. Apolonia ze Stańczuków Somlowa zmarła 20 kwietnia 1951 roku. Zgodnie z wyrażonym na łożu śmierci życzeniem jej męża Ignacego, ich córka Maria nie opuściła Apolonii aż do śmierci. ■



## „Polskie drogi” Wiktora Somli

Wiktor Somla



42

Przykładem jak tragiczne mogą być polskie losy, jest życie innego mieszkańca gminy Siedlce Wiktora Somli (1905-1944), syna Józefa i Franciszki ze Starągów. Wiktor przyszedł na świat 25 grudnia 1905 roku w Stoku Lackim, gdzie ukończył też 4-klasową Szkołę Powszechną. Według opowiadań rodzinnych, zataiwszy swój prawdziwy wiek, w 1918 roku na ochotnika poszedł na wojnę.

Był krępej budowy i niższy od swoich braci, ale jako młodzieniec dużo ćwiczył, trenował i był bardzo silny i sprawny fizycznie. Ambitny i energiczny, był czło-

wiekiem czynu. Miał też głowę do interesów. Część ojcowizny, której nikt nie chciał, bo była to ziemia niskiej klasy i daleko od Stoku Lackiego, bo między obecną ulicą Piaskową i Żytnią w Siedlcach, chętnie przejął i korzystnie sprzedał pod budowę domów.

Wiktor zdobył zawód masarza. Pracował w Agencji Rolnej. Jego zadaniem było jeżdżenie po jarmarkach i śledzenie cen żywca. Kiedy ceny spadały do określonego minimum, Wiktor rozpoczynał skup interwencyjny. Żywiec ładowany był do wagonów i wysyłany do Niemiec. Bowiem agencja, w której pracował, miała podpisaną umowę, według której Niemcy zobowiązywali się przyjąć każdą ilość żywca, oczywiście, po odpowiedniej cenie. 31 sierpnia 1939 roku Wiktor zdażył jeszcze wysłać wagon żywca do Niemiec, a następnego dnia rano dostał kartę mobilizacyjną do wojska. Wieczorem 1 września był już w Borach Tucholskich i walczył z Niemcami. Brał udział w bitwie nad Bzurą, gdzie jego oddział został rozbity.

Od października 1939 roku Wiktor działał w konspiracji. Brał udział w organizowaniu Batalionów Chłopskich na terenie gminy Starawieś. Brał udział w akcjach dywersyjnych, nawiązał kontakty z jeńcami sowieckimi z obozu w Suchożebkach, niósł pomoc ludności żydowskiej, organizował oddziały dywersyjne i kierował akcjami sabotażowymi, których celem była dezorganizacja władz okupacyjnych, rekwi-



zycja niemieckich transportów ze zbożem i żywnością. Produkty te rozdzielano okolicznej ludności oraz szkołom. Wiktor nawiązał też kontakty z grupą oficerów włoskich, których garnizon stacjonował w Siedlcach i którzy założyli zakonspirowaną antyfaszystowską komórkę oporu. Polacy przemycali do koszar dywersyjne ulotki, a Włosi dostarczali Polakom broń, amunicję i informacje. Gdy w 1943 roku Włosi z niemieckich sojuszników stali się jeńcami, Wiktor Somla organizował dla nich pomoc.

Wiktor ukrywał się i prawie nigdy nie nocował w domu. Niemcy często przychodzili po niego do domu jego rodziców, ale albo go nie było, albo udawało mu się zbiec. W styczniu 1944 roku przeziębził się i zapadł na zapalenie płuc. Miał wysoką temperaturę. Jego bratowa postawiła mu bańki i na tę noc został w domu. Wtedy właśnie dom okrążyli Niemcy, wyłamali drzwi, Wiktor został pojmany i osadzony w siedleckim więzieniu. Tej samej nocy w Stoku Lackim został aresztowany Władysław Gorzała, komendant BCh, inny Władysław Gorzała zwany Władeczkiem oraz jego młodszy brat Eugeniusz, który po tygodniu został zwolniony.

Po śledztwie w Siedlcach Wiktor Somla wraz z obydwoma Gorzałami zostali przewiezieni do Warszawy i osadzeni w punkcie przejściowym, przy ulicy Skaryszewskiej. Rodziny Somlów i Gorzałów domówiły się, zebrały pieniądze, żeby więźniów

wykupić. Wykup powierzono żonie Władysława Gorzały. W Warszawie okazało się, że cena wykupu była o wiele wyższa i nie starczyło jej pieniędzy. Wykupiła tylko swojego męża. Wiktor prawdopodobnie był nie do wykupienia. Po powrocie z Warszawy oddała pieniądze, jakie jej zostały. Było to tuż przed przewiezieniem Wiktora i Władeczka na Pawiak. 24 maja 1944 roku Wiktor Somla i Władeczek Gorzała zostali wywiezieni z Pawiaka do obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Pod koniec kwietnia 1945 roku, przed wkroczeniem wojsk sowieckich do obozu w Stutthofie, Niemcy załadowali więźniów na statek, który odholowali na pełne morze i pozostawili na pastwę losu. Tych więźniów, którzy jeszcze żyli, uratował szwedzki statek i przetransportował do Szwecji. Tam, cudem, Władeczek Gorzała został odratowany. Wiktor Somla miał mniej szczęścia. Według tego, co pisał w listach Władeczek, tuż przed wkroczeniem Rosjan, Wiktor został skatowany przez Niemców i albo zmarł, albo został załadowany na statek, lecz nie przeżył. A więc dokładnej daty śmierci Wiktora nie znamy. Znamy jedynie jego numery obozowe: 35417-36275.

W świetle powyższego, funkcjonująca w opinii publicznej (np. na stronie internetowej Zespołu Oświatowego w Stoku Lackim) informacja, że Wiktor Somla zginął 16 sierpnia 1943 roku w niemieckiej zasadzce, wymaga weryfikacji. ■







*Ludzie Gminy*



*na Medal*

**W**spomnienie

Opracowała **Urszula Welik**







# Szczepan Ciekot

Historię tworzą ludzie

## Spółcznik z Chodowa

Szczepan Ciekot - niezwykle aktywny działacz społeczny i ludowy, zasłużony dla ziemi siedleckiej, żył w latach 1885-1964. Był typowym przedstawicielem chłopca z siedleckiej wsi, a jednocześnie wielką indywidualnością. Spółcznik, pozytywista, realizujący pracę organiczną na biednej i zacofanej wsi siedleckiej. Pracę tę realizował nie z pozycji inteligenta, ale chłopca pochodzącego z tego samego środowiska i mającego wielki imperatyw poprawy warunków życia na wsi. Był samoukiem, który nie ukończył żadnej szkoły. Czytać i pisać nauczyła go matka.

W życiu Szczepana Ciekota szczególną rolę odegrały dwa wydarzenia. Pierwszym był wyjazd do Ameryki w 1906 roku, który był motorem jego aktywności po powrocie do kraju. Drugim takim zdarzeniem była śmierć syna Władysława, zamordowanego w Katyniu w 1940 roku. To ona oraz pozbawienie go w 1949 roku jako „kułaka” wszystkich funkcji społecznych przez nową władzę, ograniczyła jego aktywność społeczną, spowodowała jego izolację i zamknięcie się w kręgu rodziny.

Rodzina Ciekotów w roku 1903 przeniosła się z Lubelszczyzny do Czurył pod Siedlcami, gdzie ojciec Szczepana kupił 30-morgową kolonię z parcelacji prywatnego majątku ziemskiego. Nastąpiły lata wyrzeczeń i trudów całej rodziny, by zagospodarować się w nowym miejscu i na nowej ziemi. Szcze-

pan pracował w gospodarstwie rodziców, a jednocześnie zatrudnił się przy budowie kolei, bo rodzina potrzebowała pieniędzy na spłacanie rat za gospodarstwo. Tutaj w 1906 roku zawarł związek małżeński, a następnie wyjechał do Ameryki, uciekając przed wojskiem. Po powrocie z Ameryki zetknął się z nielegalnymi pracami Polskiej Macierzy Szkolnej. W 1908 roku wziął udział jako słuchacz w tajnym kursie dla nauczycieli wiejskich. Następnie już jako nauczyciel założył tajną szkołę polską w Czuryłach. Bardziej jednak niż praca nauczycielska pociągała go działalność społeczno-gospodarcza. W 1909 roku w sąsiedniej wsi Cieleńcu założył kółko rolnicze i został jej sekretarzem. Niedługo potem namówił chłopów z kilku wsi do założenia pierwszej w regionie spółdzielni mleczarskiej. W 1912 roku znany spółdzielca inżynier Zygmunt Chmielewski zaproponował Szczepanowi stanowisko instruktora w Wydziale Mlecznym Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Szczepan Ciekot pracując jako instruktor brał udział w organizowaniu spółdzielczości mleczarskiej w całym Królestwie i dzięki temu poznał szeroki krąg ludzi. W 1914 roku na krótko przeniósł się do Smolanki pod Łukowem, gdzie pomagał zagospodarowywać kupione przez teścia 30-morgowe gospodarstwo. W Smolance zajął się organizowaniem szkoły i przez krótki czas był w niej nauczycielem. Dwa lata później wrócił w okolice Czurył. Tam zetknął się z działalnością niepodległościową i polityczną.



48

---

Szczepan  
Ciekot  
przy pracy  
nad swoją  
książką.





Brał udział wraz z braćmi w organizowaniu komórki Polskiej Organizacji Wojskowej i dla zamaskowania działalności POW założył w Czuryłach straż ogniową, której został prezesem. Wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” oraz rozpoczął działalność w Okręgowym Towarzystwie Rolniczym.

Szczepan Ciekot startował w wyborach powszechnych w styczniu 1919 roku z listy PSL „Wyzwolenie” z okręgu siedleckiego. Z tej listy został wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy. Nie miał jednak w sobie żyłki polityka. Po roku zrezygnował z mandatu poselskiego. 10 maja 1920 roku kupił 23-hektarową resztówkę w Chodowie i założył własne gospodarstwo ogrodnicze. Stał się pionierem warzywnictwa na całą okolicę. Prowadził pieruszą w powiecie siedleckim plantację warzyw, zajął się również nasienictwem.

W lata dwudziestolecia międzywojennego wkroczył Szczepan jako dojrzały, ukształtowany mężczyzna, z ugruntowanymi poglądami politycznymi. W wolnej Polsce rozpoczął działalność w organizacjach rolniczych oraz działalność polityczną i samorządową. Zorganizował spółdzielnię w Siedlcach i był wielokrotnym prezesem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Siedlcach oraz Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej Stefczyka. Zasiadał we władzach Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Siedlcach i Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. W latach 1921-1931

był członkiem Rady Naczelnej PSL „Piast”, do którego wstąpił będąc posłem razem z Maciejem Ratajem i innymi posłami z PSL „Wyzwolenie”.

Działalność polityczna nie przeszkodziła mu we wzorowym prowadzeniu własnego gospodarstwa rolnego. Nowatorstwo w prowadzeniu gospodarstwa, wprowadzenie do upraw warzyw sownicze mu się opłaciło. Pierwszy w swej wsi nabył siewnik, maszynę szerokomłotową, kultywator i sprzętnówkę. Nie stał się jednak dusigroszem, choć osiągnął dość wysoki stopień zamożności. Dużo czytał, zarówno literaturę piękną, jak i fachową, związaną z uprawą warzyw i prowadzeniem gospodarstwa warzywniczego. W roku 1937 napisał swoje wspomnienia od lat wczesnej młodości aż do roku 1918. Pisał również artykuły do prasy rolniczej. Pisząc korzystał z maszyny do pisania, którą biegle się posługiwał. Od roku 1933 współpracował również Polskim Radiem, gdzie występował jako prelegent. Kilka lat później był powołany na członka Rady Programowej Komisji Rolnej Polskiego Radia.

W okresie II wojny światowej angażował się w walkę wyzwoleńczą. Był członkiem Koła Rady Głównej Opiekuńczej w gminie Niwiski oraz członkiem Zarządu Powiatowego RGO. Organizacja ta przez cały okres okupacji dbała o regularne dostawy płodów rolnych - darów podsiadleckich chłopów dla wysiedleńców z innych części Polski, którzy w czasie okupacji znaleźli się



KRZYŻ ZASŁUGI

Nr. 6036/O./29.

Do

Pana Szczepana Ciekot a

R o l n i k a

w Chodowie

powiatu siedleckiego

Na zasadzie art. 5 ustawy z 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P.  
Nr. 62, poz. 458) nadaję P a n u po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

za zasługi na polu podniesienia drobnego rolnictwa  
i pracy społecznej.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1929 r.



PREZES RADY MINISTRÓW

*Smieszke*

50

Nadanie  
Szczepanowi  
Ciekotowi  
Srebrnego  
Krzyża  
Zasługi.



w Siedlcach bez środków do życia. Jego własne gospodarstwo dostarczało plody rolne do tajnej szkoły polskiej w Siedlcach. Szczepan Ciekot współpracował również z oddziałami Armii Krajowej, Armii Ludowej i Batalionami Chłopskimi. Udzielał pomocy i używał schronienia we własnym domu uciekinierom bez względu na ich barwy polityczne. Był człowiekiem, który lubił ludzi i lubił im pomagać.

Po wojnie Szczepan Ciekot włączył się aktywnie w pracę organizacji i instytucji spółdzielczych. Kres temu położyła nowa władza. W 1949 roku Szczepan Ciekot wraz z wielu innymi działaczami chłopskimi starej formacji został usunięty ze wszystkich stanowisk w organizacjach spółdzielczych. Poświęcił się wówczas pracy w gospodarstwie i działalności kulturalno-oświatowej w swojej miejscowości. Zaangażował się między innymi w budowę szkoły podstawowej w Strzale oraz Domu Ludowego w Chodowie.

Szczepan Ciekot całe swoje życie i pracę związał ze wsią. Był jednak otwarty na wszelkie nowości i dzięki temu odniósł sukces gospodarczy. Napisał, że właściwie wszystko, co osiągnął w życiu, zawdzięcza książce: *- Książka wychowała mnie na obywatela - Polaka, nauczyła mnie kochać Ojczyznę i moich braci - rolników oraz wszystko, co mnie otacza. Jeżeli wyrobiłem w sobie poczucie obowiązku pracy dla drugich, dla kraju, gotowość do poświęceń dla dobra sprawy ogólnej - za-*

*wdzięczam to książce. Książka mnie, moje myśli, obwiozła po całym świecie, zaprowadziła mnie na najdalsze oceany, do najdalszych krajów, zaniósła na gwiazdy wszechświata.* Literatura odegrała znaczącą rolę w biografii Szczepana. Pierwszą część swoich wspomnień napisał w okresie międzywojennym. Miał nadzieję, że zostaną one wydane. Do dalszej pracy nad wspomnieniami namówiła go na początku lat 60. synowa Hanna Ciekotowa, wdowa po najstarszym synu Władysławie. Do końca życia nie zgodził się jednak na publikację swoich wspomnień

Po jego śmierci Hanna Ciekotowa zebrała i opracowała pozostałe po nim materiały i złożyła w wydawnictwie. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydawała wówczas serię pamiętników działaczy chłopskich. „Wspomnienia” Szczepana Ciekota wydano w 1969 roku. Książka liczy 325 stron. W pierwszą rocznicę jego śmierci - 30 grudnia 1965 roku przyjaciele i znajomi zorganizowali w Chodowie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Tablicę poświęcono Szczepanowi Ciekotowi, a jego imię nadano Domowi Ludowemu w Chodowie. Tablicę ufundowała Naczelna Rada Spółdzielcza.

W Siedlcach Szczepan Ciekot ma swoją własną ulicę. Miejska Rada Narodowa nadała jego imię nowo powstałej ulicy, znajdującej się pomiędzy ulicami Kazimierzowską i Piaskami Starowiejskimi. Uchwałę podjęto w styczniu 1984 roku. ■







# Władysław Ciekot

Historię tworzą ludzie

## Judym z Markowej

Najstarszy z ośmiorga dzieci Szczepana Ciekota Władysław Ciekot urodził się 7 grudnia 1907 roku w Czuryłach. Został lekarzem i jako pierwszy w Polsce realizował w trudnej rzeczywistości II RP wizję spółdzielni zdrowia świadczącej usługi medyczne dla chłopów. Radość i duma rodziców z tego wyjątkowego syna siedleckiej ziemi zginęła wraz z nim w lesie katyńskim.

Droga do wykształcenia chłopskiego syna nie była łatwa. Jego ojciec Szczepan doskonale zdawał sobie sprawę z wagi wykształcenia i choć sam nie skończył żadnej szkoły, za wszelką cenę chciał zapewnić dobre wykształcenie swojemu najstarszemu dziecku. Władysław pierwsze nauki pobierał w domu, od ojca. Potem uczył się w szkole w Siedlcach. W 1927 roku Władysław Ciekot ukończył Państwowe Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach, a następnie rozpoczął studia medyczne. Gdy po dwóch latach studiów na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego rodzicom zabrakło pieniędzy na kształcenie syna, Władysław wstąpił do Szkoły Podchorążych Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Pozwoliło mu to ukończyć studia medyczne i jednocześnie zaliczyć służbę wojskową. W czasie studiów Władysław angażował się w działalność w organizacjach akademickich, wygłaszał pogadanki o higienie i zdrowiu na kursach samokształceniowych, organizowanych przez koła wciouwe

i koła gospodyń powiatu siedleckiego i garwolińskiego. W 1933 roku dostał przydział i stanowisko lekarza w 45. Pułku Strzelców Kresowych w Równem na Wołyniu.

Pod koniec 1937 roku przeniósł się wraz z żoną Hanną, inżynierem rolnictwa do wsi Markowa, położonej 30 kilometrów na wschód od Rzeszowa. Tam podjął pracę lekarza w Spółdzielni Zdrowia, zawiazanej na wzór spółdzielni z Chorwacji 6 października 1936. Spółdzielnia opiekowała się mieszkańcami wsi: Gać, Markowa, Sietesz, Białoboki, Chodakówka, Lipnik, Husów i Ostrów.

Prekursorem utworzenia chłopskiej spółdzielni zdrowia był w Polsce Ignacy Solarz, założyciel Uniwersytetów Ludowych. Było to nowatorskie rozwiązanie na skalę Europy. Spółdzielnia miała nie tylko świadczyć usługi medyczne, ale i udzielać pożyczek w razie śmierci lub ciężkiej choroby członka spółdzielni i jego najbliższej rodziny. Po pomyślnym powołaniu i zarejestrowaniu spółdzielni okazało się, że najtrudniej znaleźć lekarza, który będzie odpowiadał wysokim wymaganiom stawianym przez spółdzielców. A spółdzielnia potrzebowała lekarza zdolnego, wszechstronnie wykształconego, a przede wszystkim związanego ze wsią. Szukano go w całym kraju. Pisma ślano do Ministerstwa Opieki Społecznej, Państwowego Zakładu Higieny, zachęcano artykułami w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”. Dopiero w 1937 roku zgłosił się Władysław Ciekot. Mieszkańcy Markowej jeździli aż do Ministerstwa Spraw



54

Władysław  
Ciekot  
w mundurze  
Wojska  
Polskiego.





Wojskowych do Warszawy, by młodego lekarza urlopowano z wojska. Zrezygnował z kariery w pułku i przeniósł się na biedną podkarpacką wieś.

Z żoną Hanną, która była inżynierem rolnictwa, zamieszkał w wiejskiej chacie. Spółdzielnia liczyła ponad 500 członków. Członkowie sami opłacali lekarza i utrzymywali gabinet. Postrachem była wtedy gruźlica, która oznaczała śmierć. Władysław Ciekot zorganizował we współpracy z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego akcję prześwietlania płuc. Tylko jednego lata przebadano 1500 osób, u 38 % badanych wykryto gruźlicę. Wszystkich chorych skierowano na leczenie. Spółdzielnia zakupiła 80 litrów tranu, który był bezpłatnie rozprowadzany dla dzieci. Ponieważ chłopów nie stać było na państwowe sanatoria, więc Władysław Ciekot wymyślił sanatorium chłopskie. Chłopi wykonywali w nim lekkie prace w ogrodzie, wyplatali koszyki, wykonywali narzędzia rolnicze, jak np. grabie, a przy tym mieli zapewnioną opiekę lekarską.

W 1938 roku Władysław Ciekot zorganizował wystawę zdrowotną, na której sprzedano wiele książek o higienie i ochronie zdrowia. Prowadził wykłady na Uniwersytecie Ludowym, zamieszczał artykuły w ogólnopolskim piśmie dla wiejskich kobiet „Kobieta wiejska”, które wydawała żona Hanna. Zakładał letnie dziecińce (przedszkola), by w okresie intensywnych prac polowych dzieci miały zapewnioną opiekę. W ciągu jednego

tylko roku swojej pracy udzielił 3700 porad lekarskich.

W sierpniu 1939 roku Władysław Ciekot został zmobilizowany. Brał udział w działaniach wojennych, a następnie opiekował się rannymi w szpitalu w Równem. Stamtąd trafił do niewoli sowieckiej do obozu w Kozielsku. Jego nazwisko znalazło się na 66 pozycji na liście oficerów przekazanych do dyspozycji smoleńskiego NKWD w marcu 1940 roku. Prawdopodobnie kilka dni później Władysław Ciekot został zamordowany w Lesie Katyńskim. Miał 33 lata. Ciało jego zostało zidentyfikowane podczas ekshumacji w 1943 roku. Miał przy sobie wizytówkę, kartę szczepień i trzy listy. Przez lata pamiątki te były przechowywane w Genewie, obecnie znajdują się w Muzeum Katyńskim. Nazwisko Władysława Ciekota znajduje się na tablicy upamiętniającej zamordowanych oficerów w Kaplicy Katyńskiej w Warszawie. ■



Władysław Ciekot przed domem w Markowej.







# Jolanta Adamczyk

Historię tworzą ludzie

## Wszędzie jest mi dobrze

Pani Jolanta, poinformowana przez domofon, że przyszedliśmy już na umówioną rozmowę, wita nas w progu swego mieszkania radosna i uśmiechnięta.

*„Ja mam już 92 lata – informuje na wstępie. Ale umysł mam sprawny, dlatego jak wychodzę na ławeczkę przed dom na rozmowy z sąsiadami, to wiem o czym mówię i pamiętam co mówię”.*

Pani Jolanta Adamczyk urodziła się w 1920 roku w Jadowie pow. Wyszaków. Po zamążpójściu przyjechała za mężem do Golic i tu, jak mówi, przepracowała 20 najpiękniejszych lat jako kierowniczką Domu Kultury.

Zamieszkała z mężem i teściami. Mąż rolnik, pracował na ośmiohektarowym gospodarstwie. Pani Jolanta urodziła dwóch synów, jeden już nie żyje, drugi – Rajmund, po ukończeniu studiów zamieszkał w Warszawie i pracuje w Hucie Warszawa od początku jej istnienia. Ma czterech wnuków, trzech w Warszawie, jednego w Siedlcach.

Praca na roli, wychowywanie dzieci, praca w mleczarni – zajęć pani Jolancie nie brakowało. Ale propozycji pracy w Domu Kultury w Golicach nie odmówiła. I ta pochłonięła ją bez reszty. Otwarcie klubo-kawiarni w Golicach odbyło się 28 stycznia 1964 roku i od tego dnia pani Joanna zaczęła prowadzić kronikę Domu Kultury.

A było o czym pisać: otwarcie ogródka jordanowskiego, powstanie dziecięcego

teatrzyku kukielkowego, akademie rocznicowe, koncerty, spotkania z pisarzami, aktorami, dziennikarzami, konkursy czytelnicze, zabawy taneczne i wiele innych. Przy ośrodku kultury powstał zespół teatralny, który wystawił m.in.: „Moralność Pani Dulskiej” G. Zapolskiej, „Wysoką ścianę” J. Zawiejskiego i wiele innych. Przedstawienia zdobywały liczne nagrody i wyróżnienia w konkursach.

Pani Jolanta pracowała w Domu Kultury od godz. 16:00 do 22:00. Ale znajdowała też czas, aby śpiewać w chórze ZPiT „Podlasie” w Siedlcach. Na zajęcia zespołu dojeżdżała z Golic (ponad 6 km) rowerem. *„Było ciężko, ale jak kupiłam sobie motocykl WSK, to już było wspaniale”.* Z zespołem „Podlasie” występowała 8 lat. *„Śpiewałam w chórze, który prowadził pan Konstanty Domagała – cierpliwy, wspaniały nauczyciel. Zajęcia taneczne prowadziła pani Ziuta Buczyńska – cudowna, ciepła, życzliwa osoba. Wiedziała, że dojeżdżam na próby ze usi – zausze pytała czy mam czym wrócić do domu. Pewnego razu był ogromny deszcz, trudno było jechać rowerem, więc pani Ziuta przenocowała mnie u siebie w domu, na ul. Plantowej.*

Pani Jolanta wyjeżdżała z zespołem do Niemiec, Rosji, Czechosłowacji. *„Miałam bardzo dobrego męża i wspaniałych teściów. Co oni sobie myśleli o tych moich wyjazdach, wolałam nie wiedzieć. Ale nigdy nie czynili mi żadnych wyrzutów. Jak tylko wracałam z podróży, brałam*



58

Jolanta  
Adamczyk  
przed  
swoim domem  
w Białkach.  
Rok  
1965.





się do prac rolnych – kopałam ziemniaki, uczestniczyłam w żniwach, jeździłam traktorem. Lubiłam wieś, nie zazdrościłam ludziom życia w mieście.

„Wszędzie, gdzie byłam – było mi dobrze. Byłam na wsi – było mi dobrze. Praca z młodzieżą, ogromna satysfakcja

– było mi dobrze. Teraz mieszkam w małym mieszkaniu w Siedlcach i też jest mi dobrze. Mimo, że jestem już stara”

– kończy naszą rozmowę pani Jolanta Adamczyk. ■



59



P O L S K A R Z E C Z P O S P O L I T A L U D O W A  
M I N I S T E R K U L T U R Y I S Z T U K I

L. dz. KOBI-516/16/71

Warszawa, maj 1971 r.

Obywatelka

Jolanta Adamczyk

Siedlce

I okazji

»Dnia Działacza Kultury«

serdecznie dziękuję za dotychczasową wytrwałą i twórczą pracę w rozwijaniu życia kulturalnego.

Życzę dalszych sukcesów w działalności kulturalnej oraz powodzenia w pracy i w życiu osobistym.

Minister

Zespół Domu Kultury  
w Golicach w przedstawieniu  
Gabrieli Zapolskiej  
„Moralność Pani Dulskiej”.

Dla Biblioteki  
w Golicach  
Stefana Grodzkiego  
dn. 22-V-69



Kronika  
Domu Kultury  
we wsi Golice

Golice 1964 r.

60



## Święto kultury w Siedlcach

Z okazji Dnia Działacza Kultury w siedleckim DK zgromadzili się pracownicy i aktywni kulturalno-oświatowy miasta i powiatu. Życzenia i podziękowania za wkład pracy dla rozwoju kultury złożył sekretarz KM PZPR — Lucjan Grzechowiak. Inspektor szkolny Mieczysław Chmielewski i zastępca inspektora do spraw kultury — Teresa Plotczyk.

Głównym punktem programu było wręczenie nagród i dyplomów. Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury (wręczoną na konferencji wojewódzkiej) otrzymała Irmína Maksymiuk. Laureatką nagrody Ministra Kultury i Sztuki jest kie-

rowniczka świetlicy w Golicach — Jolanta Adamczyk. Nagrody wojewódzkie przyznano Danucie Ostrowskiej — kierownicze Domu Kultury, Zofii Goreckiej — kierownicze Biblioteki Powiatowej; Zbigniewowi Sulejowi — kierownikowi Domu Kultury Kolejarsza. Oprócz tego zasłużeni pracownicy i działacze kultury otrzymali dyplomy ufundowane przez Wydział Oświaty Prezydium PRN.

Miłym momentem były życzenia od delegacji strażaków ze znanym działaczem Antonim Sikorskim na czele. W części artystycznej wystąpił grecki zespół „Hellen”.

(ek)

25271743.4



MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI  
Departament  
Pracy Kulturalno-Oświatowej  
i Bibliotek

Warszawa, dnia 16 maja 1971 r.

Obywatelka Jolanta Adamczyk  
Siedlce

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek  
uprzejmie zawiadamia, że z okazji "DNIA DZIAŁACZA KULTURY"  
Minister Kultury i Sztuki przyznał Obywatelowi/ce/ nagrodę  
pieniężną w wysokości zł 2.000.

Gratuluje serdecznie i życzę dalszych sukcesów w pracy  
społecznej i w życiu osobistym.

DYREKTOR DEPARTAMENTU  
*[Signature]*  
/Edward Kopyt/

Historię tworzą ludzie

Stanisław Mikulski  
z wizytą w świetlicy  
w Golicach.



**NIE  
TYLKO  
KLOSS**

*Przebieg wzniesienia świetlicy w Golicach przez  
dużo osiągnięć w dziedzinie Kultury i sztuki  
Stanisław Mikulski  
Golicz 15 V 1968*

## ROZCZYTANA WIOSKA

Filia Biblioteki Gromadzkiej w Golicach liczy 2180 tomów. Korzysta z niej 380 czytelników. Oznacza to, że co trzeci mieszkaniec wioski (wliczając w to i niemowlęta) odwiedza wiejską bibliotekę. Tych odwiedzin w okresie zimy wypada nieraz i po 60 dziennie. Obok książek biblioteka prenumeruje również 8 czasopism, które można przejrzeć na miejscu bądź też nawet wypożyczyć do domu. Powodzenie biblioteki nie słabnie również w lecie. Zmienia się wówczas tylko wiek czytelników, ponieważ miejsce starszych zastępuje młodzież, która wraca ze szkół na wakacje.

W pracy biblioteki młodzież stanowi dużą pomoc. Z niej to przeważnie rekrutuje się 12-osobowe Koło Przyjaciół Biblioteki. Przy pomocy młodzieży bibliotekarka organizuje wystawy, konkursy czytelnicze,









*Ludzie Gminy*



*na Medal*

**S**amorząd

Opracowała **Urszula Welik**







# Ojciec, mąż, pasjonat...

z Wójtem Gminy Siedlce **Mirosławem Bieńkiem**

rozmawia

Monika Jabłkowska

• **Jeśli mówi się Mirosław Bieńki to natychmiast kojarzy się Wójt Gminy Siedlce. W dzisiejszej rozmowie chciałabym pokazać pana przede wszystkim jako ojca, męża, pasjonata. Człowieka, któremu to co robi poza pracą, pozwala odnaleźć się w pracy właśnie.**

- Zgadzam się z tym, że moje nazwisko wszyscy kojarzą z pełnioną przeze mnie funkcją Wójta Gminy Siedlce. Wynika to z oficjalnych uroczystości, spotkań z mieszkańcami, przekazów medialnych. Sprawuję tę funkcję już prawie 19 lat i nie każdy wie, że jestem też od 1985 roku, a więc od 27 lat mieszkańcem Gminy Siedlce. Przez wiele lat mieszkałem w Pruszyńcu, obecnie w Wólce Leśnej. Mam rodzinę i jestem zwykłym mieszkańcem Gminy.

• **Czy to, że mieszka pan w gminie, spotyka codziennie ich mieszkańców, widzi ich problemy i radości pomaga w zarządzaniu Gminą?**

- Tak, to ważne doświadczenia. Kontakty bezpośrednie dają czasami więcej

informacji o samorządzie niż oficjalne spotkania czy też materiały metodyczne. Dobrze jest czuć serca ludzi w bezpośrednich kontaktach. Nie ukrywam, że te kontakty są bardzo dobre, mam wielu kolegów, przyjaciół w tym środowisku. A trafiłem na te ziemie przez przypadek, ku ogólnemu zdziwieniu mojej rodziny. Przeprowadzając się z Warszawy na te tereny trafiłem na swoje rodzinne tereny. Bowiem w kościele w Pruszyńcu w 1857 roku ochrzczony został mój pradziad.

• **A wyobraża pan sobie życie w innej miejscowości, w innej części kraju, inną pracę?**

- Do 26 roku życia mieszkałem w Warszawie, uczyłem się, pracowałem w dużej szkole jako nauczyciel i czułem się tam bardzo dobrze. Po przeprowadzce do Pruszyńca byłem dyrektorem szkoły, wiele lat byłem radnym, a od 1994 roku jestem wójtem. Miejsce zamieszkania, praca zawodowa sprawiają, że nie chciałbym tego zmieniać. Trudno mi powiedzieć, czy lepiej czułbym się w innym rejonie kraju,



66





na pewno nie chciałbym już zamieszkać w dużym mieście. Bardziej mi odpowiada otoczenie i atmosfera małych środowisk i nie jest to już Pruszyń – większa miejscowość, ale bardzo mała miejscowość – Wólka Leśna, gdzie mieszkam od 9 lat.

• **Czy to dlatego, że jest pan osobą spokojną, ułożoną, pedantyczną? Czy raczej osobą, która dla pasji jest w stanie zostawić wszystko i poddać się temu?**

- Spokojną osobą chyba nigdy nie byłem, raczej „samotnym wilkiem”. W przeszłości nie należałem do żadnych organizacji, stowarzyszeń, partii politycznych. Praca w samorządzie sprawiła, że zainteresowałem się działalnością strażaków ochotników. Pełnię nawet kilka funkcji w tym związku.

• **Jakich funkcji?**

- Jestem członkiem OSP Pruszynek, jestem prezesem Zarządu Gminnego OSP, prezesem Oddziału Powiatowego OSP powiatu siedleckiego. Jestem również członkiem zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie. Bardzo dobrze współpracuje mi się z moimi strażakami. Praca ta stała się moją pasją. Na terenie Gminy Siedlce mamy tylko 4 jednostki, ale wśród nich aż 3 są w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym (KSRG), co nobilituje gminę. Inne gminy mają 10, 13 jednostek. Nasze są bardzo dobrze wyposażone

z odpowiednio przeszkolonymi strażakami ochotnikami. W sferze moich zainteresowań jest też pomoc szkołom na Wschodzie. Wiele lat współpracuję i pracuję w Zarządzie Oddziału Wspólnota Polska w Siedlcach – byłem nawet członkiem Zarządu. Współpracuję też od wielu lat z organizacją PCK.

Przez długi okres w życiu pasjonowałem się strzelectwem sportowym. Jestem członkiem Klubu Strzeleckiego „Dragon” w Siedlcach; odnosiłem nawet drobne sukcesy. Mam teraz mniej czasu, ale myślę, że pourócę do tej pasji.

• **A na jakie pasje kradnie pan swój czas wolny?**

- Dużo czasu wolnego poświęcałem kiedyś nurkowaniu. Ku niezadowoleniu mojej żony, przeznaczyłem całą swoją nagrodę za 30 lat pracy na zakup sprzętu do nurkowania. Wspólnie z moim przyjacielem oddałem się swojej nowej pasji. Ale trzeba na to przeznaczyć sporo środków finansowych i dużo czasu. Odłożyłem to na później. Ale sprzęt nie może długo czekać, musi być użytkowany, mam więc nadzieję, że uda mi się wkrótce wrócić do nurkowania.

• **Sądzę że pasja nurkowania łączy się ściśle z podróżowaniem? W polskim morzu nie najlepiej się chyba nurkuje?**

- Przygodę z nurkowaniem zaczęliśmy z moim przyjacielem od okolic Augustowa.



Najbardziej ciekawe jest jednak nurkowanie w Egipcie, gdzie w Morzu Czerwonym są przepiękne rafy koralowe, woda jest przezroczysta i widoczność bardzo dobra no i fascynująca flora i fauna. To jest to, co mnie pociąga.

• **A są jakieś kraje, które chciałby pan odwiedzić?**

- Tyle, ile zwiedziłem, to jest kropla w morzu w porównaniu z tym, co chciałbym zobaczyć. Przede wszystkim zawsze pasjonował mnie Meksyk i chciałbym tam pojechać, chociaż to niebezpieczny kraj. Moje marzenie to też Brazylia. Nie byłem też jeszcze w wielu krajach europejskich. Zwiedziłem Włochy, Hiszpanię, ale nigdy nie byłem w Anglii, Norwegii. Wiele jeszcze chciałbym zobaczyć.

• **A lubi pan jeździć po Polsce?**

- Uwielbiam. To było moje hobby od najmłodszych lat. Zaszczepiła mi te pasję nauczycielka geografii. Należałem do kółka geograficznego, brałem udział w różnego rodzaju zlotach. Polskę przejechałem wzdłuż i wszerz. Polska jest bardzo atrakcyjna i ciekawa, piękne krajobrazy. Szczególnie lubię góry (Bieszczady, Karkonosze) w okresie jesieni, natomiast latem jestem zdecydowanym zwolennikiem polskiego morza.

• **Czy jest pan spełnionym człowiekiem?**

- Myślę, że po 33 latach pracy jestem już w miarę spełnionym człowiekiem. Pozostało jednak jeszcze wiele do zrobienia. Może po 19 latach „wójtowania” należałoby zmienić otoczenie, pracę, ale dopóki mieszkańcy obdarzają mnie swoim zaufaniem chciałbym tu funkcjonować nadal.

• **Dowiedziałam się, że interesuje się pan też historią. Czy to historia Polski?**

Tak, tylko i wyłącznie historia Polski. Okres wczesnej Polski, Polski Piastów, początki państwa polskiego ale też okres międzywojenny. Okres funkcjonowania marszałka Józefa Piłsudskiego. Interesuje mnie też historia lokalna, historia miejscowości, w których mieszkałem i mieszkam. Nasze „Małe Ojczyzny”.

• **Sądzę, że te pana pasje to taka odskocznia od codziennej pracy samorządowca, która nie kończy się po 8 godzinach. Czy tak?**

Na pewno tak. Trzeba czasem odpocząć, bo tempo pracy i napięcie jest ogromne. Nasza gmina, jak się pani orientuje, prężnie się rozwija. Co roku przybywa nam nowych mieszkańców, którzy mają swoje oczekiwania, swoje spostrzeżenia. Może nie jest to najlepsza gmina w Polsce czy powiecie, ale na pewno jest to gmina starająca się równać do najlepszych, co wiąże się z dużymi obciążeniami. To już nie ta sama gmina sprzed 30 lat. I to cieszy.





• **A dlaczego warto mieszkać w Gminie Siedlce?**

Bo jest bardzo ciekawie położona wokół miasta Siedlce, a jak widzimy w ostatnich latach miasto bardzo dobrze się rozwija. Ma swoje dwie uczelnie, ma odpowiednią bazę kulturalną. Ostatnio polepsza się baza sportowa, mam nadzieję, że niedługo będzie basen. Ma też w miarę dobrą sieć komunikacyjną, oczywiście poza małymi mankamentami – bardzo wolne połączenia drogowe z Warszawą, brak autostrady. Ostatnio miałem przyjemność jechać obwodnicą Mińska Mazowieckiego, prawie 20 km, to jest bajka. Tak powinno się jechać

z Siedlec do Warszawy a na to trzeba jeszcze trochę poczekać.

Dlaczego Gmina Siedlce? Bo to jest bardzo piękna gmina, z dobrą infrastrukturą. Może trochę za mało zieleni, ale w niektórych miejscach jest jej dużo. Jest kilka oczek wodnych – prywatnych stawów. Mamy również system małych rzek – Liwiec, Muchawka, Helenka, co podnosi atrakcyjność gminy.

• **Gmina Siedlce – dobrze położona, świetna infrastruktura, dobre drogi, ale gmina to też ludzie, o których będzie można przeczytać w nowej książce.**

**Dlaczego Gmina Siedlce? Bo to jest bardzo piękna gmina...**



Warto,  
aby  
mieszkańcy  
mieli  
świadomość,  
że wśród nich  
żyją ludzie  
wyjątkowi,  
pasjonaci  
i społecznicy.

70

Tak, to bardzo istotna wartość – ludzie gminy. W pierwszym tomie książki poruszane były sprawy związane z funkcjonowaniem gminy jako urzędem wraz z jej instytucjami. Podczas zbierania materiałów okazało się, że mamy wspaniałych mieszkańców: samorządowców, ludzi kultury, oświaty, sportu. To oni sprawiają, że gmina staje się sławna nie tylko na terenie powiatu siedleckiego, ale również w Polsce i Europie. Warto, aby mieszkańcy mieli świadomość, że wśród nich żyją ludzie wyjątkowi, pasjonaci i społecznicy.

• **Każdy, kto weźmie książkę do ręki, chciałby też dowiedzieć się jak żyje Mirosław Bieniek, jakie ma pasje, jaką ma rodzinę. To trudny temat.**

Trudny szczególnie dla mnie. Ponad dwa lata temu zmarła moja żona Jolanta. Zostałem osamotniony, z trójką dzieci. Nie bardzo wiedziałem, co ze sobą robić. Ale czas łagodzi rany, dzięki moim dzieciom udało mi się jakoś pozbierać, przetrzymać ten trudny okres. Mam wspaniałe dzieci – Olgę, Martę, Bartka. Olga jest już mężatką, mam wnuczkę Polę. Bartek ma już plany na przyszłość, zdał maturę, rozpoczął studia. Marta jest na 3 roku studiów. Niedawno ponownie ożeniłem się (żona Urszula) i doszły mi jeszcze dwie córki – Wiktoria i Karolina. Mam nadzieję, że przy pomocy mojej żony Urszuli wszystko mi się w życiu poukłada.

• **A czego można panu życzyć? W życiu prywatnym i w życiu służbowym?**

Myszę, że dużo cierpliwości, zdrowia i wzajemnego zaufania w życiu rodzinnym oraz dużo zrozumienia w relacjach wójt – mieszkańcy gminy. Nie zawsze jestem w stanie spełnić wszystkie ich oczekiwania. Wynika to często z utrudnień urzędowych, z przepisów, a przede wszystkim z ekonomii. Z tą ekonomią jest coraz gorzej. Jak wiemy, w samorządzie coraz mniej pieniędzy, a zadań bardzo wiele przybywa.

• **Życzę, żeby się udało, a efekty będą widoczne.**

- Dziękuję bardzo. ■

